O syntezę siły państwa z wolnością jednostki

Wydanie - ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . 2·75 | Lwów, środa 19 października 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 288

Salwa karabinowa do premiera Brody'ego

Wojna domowa na Rusi Podkarpackiej — Niesłychany terror władz czeskich — Rozszerzenie stanu wyjątkowego

Budapeszt, 18. 10. (PAT) Węg. Ag. Telegr. donosi:

Według informacji z pogranicza POWSTANIE NA RUSI PODKARPACKIEJ PRZYBIERA ROZMIARY WOJNY DOMOWEJ.

Zrozpaczona ludność buntuje się pomimo stanu oblężenia, lub stanu wojennego, występując przeciwko czeskim władzom wojskowym i żandarmerii.

W Ungvar, Munkacs i w innych miastach zamknięto wszystkie kościoły, ażeby w niedzielę nie dopuścić do nich ludności. Codziennie wieczorem przed zamkniętymi kościołami gromadzą się tłumy ludności, modlącej się o wyzwolenie kraju.

W wielu miejscowościach Czesi wjeżdżają samochodami ciężarowymi w modlący się tłum. Jest wielu rannych. WŁADZE CZESKIE TRAKTUJĄ CAŁĄ LUDNOŚĆ JAKO POWSTAŃCÓW, WIĘŻĄC MĘŻCZYZN, KOBIETY A NAWET DZIECI.

Budapeszt, 18. 10. (PAT) Krwawe zajścia wydarzyły się ub. niedzieli w Bratisławie przed kościołem Franciszkanów. Tłum Węgrów, zapełniający kościół i plac przed kościołem, po zakończeniu Mszy śpiewał hymn narodowy. Było to przyczyną napaści ze strony policjantów czeskich, którzy brutalnie rozpędzali manifestujące tłumy. Jest 10 ciężko rannych, a 3 znajduje się w stanie beznadziejnym. Według zeznań naocznych świadków, policjanci czescy tratowali leżących. Wielu manifestantów aresztowano.

Użhorod, 18. 10. (PAT) W związku z akcją wojsk czeskich wspólnie z żandarmerią przeciw partyzantom w okolicy Berehowa — jak się dowiaduje korespondent PAT-a —

ZOSTAŁA WPROWADZONA DO WALKI NIE TYLKO ARTYLERIA, ALE RÓWNIEŻ CZOŁGI I SAMOLOTY.

Ludność miejscowa z niepokojem oczekuje dalszych losów osadzonych w twierdzy w Munkaczewie powstańców, którym grozi sąd polowy.

Użhorod, 18. 10. (PAT) W sobotę dn. 15 bm. wieczorem

DO PREMIERA RZĄDU RUSI PODKARPACKIEJ BRODY'EGO JADĄCEGO DO BEREHOWA, PATROL ŻOŁNIERZY CZESKICH W POBLIŻU MUNKACZEWA OD DAŁ SERIĘ STRZAŁÓW Z CIĘŻKIEGO KARABINU MASZYNOWEGO,

na szczęście nie raniąc nikogo. Gdy premier zatrzymał samochód i zwrócił się do żołnierzy czeskich z zapytaniem, jak śmią strzelać do głowy rządu, został przez żołnierzy czeskich w sposób ordynarny zwymyślany.

Użhorod, 18. 10. (PAT) Jak podaje pismo klerykalne „Nedela", Ruś Podkarpacka jest obecnie zalana ulotkami, wzywającymi ludność do oderwania się od republiki i domagającymi się samostanowienia.

Użhorod, 18. 10. (PAT) Organ premiera „Ruskaja Prawda" z 16 bm. w artykule wstępnym, omawiając zerwanie rokowań w Komarnie, wskazuje na niebezpieczeństwo dla Rusi Podkarpackiej podziału jej między Słowaków od zachodu, Węgrów od południa i Rumunię od połudn. wschodu.

Artykuł nawołuje do odparcia niebezpieczeństwa grożącego z Pragi i wzywa do całkowitego oderwania się i stworzenia zupełnie niezależnego od Pragi pod względem politycznym i gospodarczym organizmu.

Użhorod, 18. 10. (PAT) W związku z rozdzieleniem resortów w gabinecie karpatoruskim, donosi Radioprasa, że językiem urzędowym będzie język rosyjski, zaś pomocniczym małoruski.

Praga, 18. 10. (PAT) Wczoraj rano przyleciał samolotem z Użhorodu minister Baczyński i Revay. Celem wizyty jest, jak przypuszczają, omówienie zaostrzającej się sytuacji wewnętrznej oraz spraw granicznych.

Praga, 18. 10. (PAT) W okręgach pogranicznych południowej Słowacji od Bratysławy do Koszyc ogłoszono stan wyjątkowy. Wczoraj w Bratysławie tamtejsi Węgrzy demonstrowali za przyłączeniem do Węgier.

Włochy spodziewają się rychłego rozwiązania konfliktu węgiersko-czeskiego

Rzym, 18. 10. (PAT.) Ogłoszono tu następujący komunikat Informazione Diplomatica:

Zdaniem rzymskich kół odpowiedzialnych,

zarządzenia wojskowe rządu węgierskiego są całkowicie usprawiedliwione. Chodzi tu o mobilizację częściową i zapobiegawczą, która stała się konieczną, gdyż Czechosłowacja nie dokonała demobilizacji,

w następstwie czego Węgry znalazły się w gorszym położeniu.

W rzymskich kołach odpowiedzialnych przewidują, że

dyskusje pomiędzy Pragą a Budapesztem będą mogły być podjęte w najbliższych dniach i doprowadzą do pomyślnych wyników,

przez zwrot Węgrom obszarów zamieszkałych w większości przez ludność węgierską, przez ewentualne zorganizowanie plebiscytów w strefach spornych, a wreszcie przez przyznanie innym mniejszościom prawa do wyboru swego losu.

We wspomnianych kołach zauważają, że

gra pewnych dzienników zagranicznych jest po prostu dziecinna. Również w sprawie czesko - węgierskiej jest całkowicie nieuzasadnione wysuwanie najmniejszych różnic w polityce osi Rzym-Berlin.

Uważają przy tym, że w interesie Pragi jest, w jak najkrótszym czasie zamknięcie dotychczasowego rozdziału historii i otwarcie nowego, który winien opierać się na wytycznych całkowicie różnych od dawniejszych. Gdy zostaną ustalone nowe granice, które będą gwarantowane również przez Włochy, republika czeska będzie musiała zająć się problematami swej odbudowy politycznej, gospodarczej i duchowej.

W rzeczonych kołach rzymskich jest wiadome, że

podczas pożegnalnej wizyty pana Chvalkovsky'ego, obecnego ministra spraw zagranicznych rządu praskiego, Mussolini zapewnił go, że po definitywnym załatwieniu wszystkiego, Czechy mogłyby liczyć na przyjaźń Włoch.

Odpowiedzialność karna za nawoływanie do bojkotu wyborów

Warszawa, 18. 10. (Tel. wł.—l. r.) Dowiadujemy się, że w związku z nadchodzącymi wyborami do Sejmu i Senatu wszyscy prokuratorzy apelacyjni otrzymali zarządzenie w sprawie ścigania wszelkich przejawów publicznego nawoływania do bojkotu wyborów.

Zarządzenie to nawiązując do wyroku Sądu Najwyższego, uznającego, że nawoływanie takie stanowi występek z art. 156 k. k., poleca w każdym stwierdzonym przypadku podobnej agitacji podejmować postępowanie karne z całą i bezwzględną surowością prawa a sprawę jako szczególnie pilną, kierować natychmiast do sądu.

Należy dodać, że przestępstwo z art. 156 k. k. zagrożone jest karą więzienia lub aresztu do 2 lat.

Podróż min. Bonneta do Ankary odroczona

Paryż, 18. 10. (PAT) Z tutejszych dobrze poinformowanych kół donoszą, że przewidziana w bież. miesiącu podróż ministra spraw zagr. Bonneta do Ankary zostaje odłożona na czas nieokreślony.

Po okresie wielkich trudności

ziemie Zaolzańskie oczekuje wielka przyszłość i rozwój gospodarczy

Przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego

Trzyniec, 18. 10. (PAT.) Przemówienie p. wicepremiera Kwiatkowskiego, wygłoszone w poniedziałek, dnia 17 b. m. w Trzyńcu, w dyrekcji hut trzynieckich:

„Proszę Panów.

Dwie rzeczy są ważne, które chciałem podkreślić w momencie pierwszego zetknięcia się z przemysłem na Śląsku Zaolzańskim: Pierwsza — czujemy się tu u siebie w domu. Jest to odczucie zupełnie niebywałe. Nie wiem, czy jest w historii świata, w historii Europy, podobne zjawisko, jak to, które my, Polacy, przeżywamy przychodząc na Śląsk Zaolzański. Czujemy się u siebie w domu, odczuwamy promieniowanie tutejszej ludności, czujemy jej myśli i wiemy na pewno, że jej serca biją równym rytmem z naszymi.

Z tego wynika jedna ważka konsekwencja: Oto Wy macie wszystkie prawa obywatelskie w Polsce i nie mogą być przed Wami zamknięte jakiekolwiek możliwości rozwoju gospodarczego, możliwości, jakie istnieją w całej Polsce. Wszystkie te możliwości musicie wyzyskać, bo jesteście organicznie częścią składową Polski.

Jest drugi jeszcze moment, na który chcę zwrócić uwagę. My wszyscy, wchodząc do nowej Polski od roku 1918, musieliśmy zapłacić cenę „niepodległości". W pierwszych latach płaciliśmy cenę bardzo wysoką, płaciliśmy poniszczonymi domami, zgliszczami, majątkiem osobistym i pożyczkami państwowymi, które uległy dewaluacji.

Ziemie, które później wchodziły w skład Rzeczypospolitej, płaciły również b. dużo. Mamy zatem pod tym względem wielkie doświadczenie. Nikt nie może się więc wkupić w niepodległość bez ceny, którą musi zapłacić. — Przejmowaliśmy w roku 1922 Górny Śląsk. Staliśmy wtedy wobec tych wszystkich problematów, które panowie wymieniliści. W Chorzowie zostaliśmy odcięci od rynków zbytu, wszyscy urzędnicy obcy odeszli, rysunki i plany fabryczne zostały spalone, wydawało się, że wszystkie trudności zgromadziły się przed nami, ale już w ciągu półtora roku pokonaliśmy te trudności i dziś zakł. chorzowskie rozwijają się coraz silniej i potężniej. Podobnie rozwija się wiele innych gałęzi produkcji na Górnym Śląsku w kolaboracji z przemysłem polskim.

Niech mi wolno będzie dziś, gdy na Śląsk Zaolzański przyjechali ministrowie reprezentujący gospodarstwo polskie, stwierdzić z głęboką wiarą: Po okresie pierwszych trudności, które musimy wszyscy przełamać, ziemie te oczekuje wielka przyszłość i wielki rozwój gospodarczy. Szczęść Boże Rodacy!"

Kredyty nadzwyczajne na organizację administracji państwowej na Zaolziu

Warszawa, 18. 10. (Tel. wł.—l. r.) Wydatki związane z uruchomieniem administracji państwowej na obszarze Śląska Zaolzańskiego, początkowo pokryte przez skarb Państwa, będą musiały uzyskać późniejszą aprobatę Izb Ustawodawczych.

W preliminarzu budżetowym na r. 1939/40 opracowanym obecnie przez rząd, uwzględnione będą wydatki na utrzymanie administracji państwowej na Zaolziu we wszystkich jej działach. Spowoduje to zwiększenie sumy globalnej budżetu po stronie wydatków. Pokryją to jednak powiększone wpływy podatkowe tej bogatej dzielnicy przemysłowej.

Obecne wydatki budżetowe, związane z montowaniem administracji państwowej na Zaolziu, przedłożone zostaną parlamentowi do zatwierdzenia jako kredyty nadzwyczajne.

Warszawa, 18. 10. (Tel. wł.—l. r.) Izba Przemysłowo-Handlowa w Katowicach wystosowała do Ministra Komunikacji depeszę w sprawie konieczności objęcia kolei za Olzą przez dyrekcję PKP w Katowicach.

Izba podkreśla, że import rudy i innych surowców do Zaolzia będzie kierowany od północy, a sprawność transportów zabezpieczyć może tylko dyrekcja w Katowicach z racji posiadania kolejowej bazy wyładowej w Tarnowskich Górach. Treść depeszy została podana do wiadomości również Ministra Przemysłu i Handlu.

Wywiad z ambasadorem Długoszowskim

o granicy polsko-węgierskiej

Rzym, 18. 10. (PAT.) Ambasador R. P. Wieniawa Długoszowski udzielił korespondentowi węgierskiego dziennika „Fueggetlesegg" wywiadu na temat dążenia Węgier do wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

Na wstępie ambasador Długoszowski zaznaczył, że w ostatnich tygodniach pojawiło się w prasie zagranicznej wiele wiadomości i artykułów, błędnie oceniających polską politykę zagraniczną. Wykazano wiele niezrozumienia w sprawie naszych żądań zwrotu Śląska Zaolzańskiego. Kto jednak zna polską politykę i ducha narodowego, przenikającego całe życie polskie, mógł być pewien, że nie ominiemy żadnej okazji, by przyłączyć naszych braci do Polski.

Mówiąc o wspólnej granicy polsko-węgierskiej, o którą walczą Węgrzy, ambasador Długoszowski przytacza słowa Marszałka Piłsudskiego, który powiedział, że dopóki nie będzie wspólnej granicy polsko-węgierskiej, nie będzie pokoju w Europie środkowej.

Ambasador Długoszowski podkreślił następnie, że Włochy od samego początku kryzysu czeskiego broniły interesów węgierskich i życzą sobie również wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Jeżeli chodzi o Niemcy, należy zaznaczyć, że wiele błędnych wiadomości ukazało się w ostatnich dniach co do ich poglądów. Zajmują one w tej sprawie stanowisko w zrozumieniu niebezpieczeństwa komunizmu, gdyż są takim samym wrogiem Moskwy, jak Węgry.

Poza tym — mówił ambasador — Ruś Podkarpacka jest krajem tak ubogim, że Praga nawet przy znacznych wysiłkach nie mogłaby jej doprowadzić do porządku.

Katastrofa lotnicza

Detroit, 18. 10. (PAT) Na tutejszym lotnisku nastąpiło dziś zderzenie dwóch samolotów. Pięciu pasażerów zostało zabitych.

Władze angielskie wydały zakaz opuszczania domów w Palestynie

Jerozolima, 18. 10. (PAT) Zakaz opuszczania domów przez mieszkańców starej dzielnicy Jerozolimy utrzymywany jest w dalszym ciągu. Wszystkie bramy są zamknięte i dozorowane przez żołnierzy brytyjskich. Mimo tych zarządzeń, słychać jeszcze ciągle odgłosy strzałów w tej dzielnicy miasta.

W pobliżu bramy jaffskiej aresztowano dziś około 150 Arabów, którzy udawali się do pracy, nie zważając na zakaz opuszczania mieszkań. Połączenie telefoniczne między starą dzielnicą Jerozolimy a innymi częściami miasta jest przerwane. Zakaz opuszczania mieszkań został również ogłoszony w Ramallah.

W Jerozolimie zamknięte są wszystkie sklepy arabskie.

†

W 12 bolesną rocznicę okrutnego mordu, za spokój duszy Najdroższego Męża i Ojca świętej pamięci

Stanisława Sobińskiego

Pierwszego Kuratora Okręgu Szkolnego Lwowskiego odbędzie się we środę, 19 października br. o godz. 12 w południe przed głównym ołtarzem w kościele Archikatedralnym Nabożeństwo żałobne — na które zaprasza w smutku

We Lwowie, w październiku 1938. Żona z córkami

Urlopy na dzień pogrzebu śp. Beliny-Prażmowskiego

Warszawa, 18. 10. (PAT) P. Minister spraw wojskowych zezwolił na udzielenie urlopów okolicznościowych na dzień pogrzebu i czas niezbędny na przejazd, osobom wojskowym oraz urzędnikom cywilnym administracji wojskowej — b. żołnierzom 1-go p. uł. legionów polskich, którzy pragnęliby wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych śp. płk. Beliny-Prażmowskiego.

Poświęcenie pomnika ks. Poniatowskiego w Lipsku

Warszawa, 18. 10. (Tel. wł.—l. r.) W dniu 23 bm. nastąpi uroczyste poświęcenie odnowionego pomnika ks. Józefa Poniatowskiego w Lipsku.

Wojska japońskie w odległości 75 km od Hankou

Tokio, 18. 10. (PAT.) Agencja Domei donosi: Siły zbrojne japońskie, przeprowadzające operacje na obszarze Kuangtung, posunęły się o 9 klm. na północ od Wuajczeu. Na froncie Yangtse Japończycy zawładnęli kopalniami żelaza w Tayeh o 5 klm na wschód od Szihueiyao nad rzeką Żółtą. Wojska japońskie znalazły się w ten sposób w odległości 75 klm. od Hankou.

W ręce wojsk japońskich dostało się 40 procent kopalń rudy żelaznej, znajdujących się na obszarze Tayeh.

Szanghaj, 18. 10. (PAT.) Przedstawiciel japońskiego sztabu generalnego udzielił reprezentantom prasy następujących wyjaśnień na temat sytuacji w Chinach południowych:

Większość wojsk japońskich, które wylądowały w Chinach południowych, przeprowadza koncentrację na obszarze Weiyung - Poklo. Pierwsza obronna linia chińska znajduje się, jak się z daje, w okolicy Szeklung na linii kolejowej Hongkong - Kanton. — Rozszerzane w Hongkongu wiadomości, jakoby Japończycy przeprowadzili również lądowanie w okolicy Namtau, polegają, jak się zdaje, na błędzie, dotychczas bowiem brak w tym względzie jakichkolwiek autentycznych wiadomości.

Pogoda w dniu dzisiejszym

Pogoda o zachmurzeniu dużym. Miejscami, zwłaszcza w północnej części kraju, drobne deszcze, postępujące z zachodu na wschód. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

DR BRONISŁAW WOJCIECHOWSKI

O syntezę siły państwa z wolnością jednostki

Podstawą współczesnej polityki polskiej jest idea zjednoczenia rzucona przez Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza. Wyczarowana z głębin życia polskiego — z najistotniejszych potrzeb narodu, musi ona ogarnąć olbrzymią większość Polaków, usunąć w cień partykularyzm skłóconych partyj politycznych, musi wypełnić pustkę polityczną, jaka powstała po zgonie Komendanta Piłsudskiego, który sam był ideą, programem, sztandarem i hasłem.

Deklaracja lutowa w 1937 r. dała teoretyczne podstawy wielkiemu ruchowi zjednoczenia narodowego. Prawie całe społeczeństwo przyklasnęło nowej myśli. Ale tu zaraz nastąpił podział Polaków na dwa odłamy: na tych, którzy zakasali rękawy do pracy dla urzeczywistnienia idei Marszałka Śmigłego-Rydza w Obozie Zjednoczenia Narodowego — i na tych, którzy sądzili, że zajmując wygodne obserwacyjne punkty, będą mogli spokojnie pozostać na starych posterunkach partyjno-politycznych, a później nawet może łzę uronić nad nieudałym eksperymentem.

Obserwatorzy wyczekiwanego przez siebie samych upadku idei zjednoczenia narodowego, byli jednak złymi obserwatorami naszego życia politycznego. Nie chcieli widzieć, że w życie to wtargnął dnia 6. VIII 1914 r. nowy prąd ideowo polityczny i wychowawczy zrodzony w męce ducha Józefa Piłsudskiego. Prąd ten ogarniający prawie całe ówczesne młode pokolenie, odznaczał się nie tylko śmiałością koncepcji politycznej, — w czasach zaboru wysunął jako cel swych bezpośrednich dążeń najzuchwalszą ideę polityczną Polski niewolnej — zdobycie niepodległości, -- prąd ten wykazał przede wszystkim wielkie zdolności realizatorskie swoich wyznawców, którzy wychodząc ze szkoły romantyzmu politycznego, w krótkim czasie przerodzili się w ludzi czynu, czynu twardego, nieustępliwego. Na ostrzach bagnetu realizowali ludzie Piłsudskiego swój ideał polityczny Polski Niepodległej. Stworzyli szkołę żołnierzy i polityków, której najwyższym nauczycielem stał się Komendant.

Nie potrafiono dostrzec tych wielkich przemian dokonujących się w życiu Polski ani w latach wojny ani później już w Polsce niepodległej.

Tak było.

A choć bieg wypadków historycznych rzucił dużo jaskrawych promieni światła na istotne położenie Polski wśród narodów świata, choć nastąpiło gruntowne otrzeźwienie u olbrzymiej większości społeczeństwa w ocenie znaczenia własnej siły narodu i Państwa, a odwrócenie się od tradycyjnego polskiego liczenia na cudzą pomoc i cudzą łaskę — to jednak w polityce wewnętrznej żołniersko-polityczna szkoła Józefa Piłsudskiego nie zdołała dostatecznie przeorać dusz polskich, nawrócić myśli polskiej ku idei organizowania własnych wartości, własnej mocy, ku idei zjednoczenia wszystkich twórczych sił Narodu i zespolenia woli Polaków w imię jednej sprawy.

Trwa więc podział społeczeństwa na dwa odłamy: realizatorów idei zjednoczenia narodowego — ludzi wiary i czynu, — i obserwatorów tej idei — ludzi frazesu i defetyzmu.

Zasięg działania pierwszych stale wzrasta, szeregi drugich topnieją. Muszą topnieć. Bój toczy się o duszę społeczeństwa polskiego, o tę masę głęboko patriotyczną w swej treści, a trudną do ogarnięcia w formy organizacyjne — masę reagującą odruchami patriotyzmu i gotowości w chwilach groźnego niebezpieczeństwa zewnętrznego, a tak niepodatną do podporządkowania się nakazom polskiej racji stanu w szarzyźnie dnia powszedniego.

Marszałek Śmigły-Rydz powiedział niedawno, że pacierz na niedzielę i na dzień powszedni jest jednakowy.

Jednakowy musi być też pacierz polityczny narodu polskiego zarówno w dniach grozy wojennej, jak i wtedy, gdy groza mija. Nakaz ten płynie z realnej oceny polskiej rzeczywistości. Naród nasz żyje w trudnych warunkach. Byt jego jest stale zagrożony. Nasz dzień powszedni — a takie dni znowu nastały w Polsce, jest powszednim dniem żołnierzy w okopach. Przywykli oni do huku armat, do trzasku karabinów maszynowych — do wszelkich niewygód. Żywot na pozycji jest dla nich stanem normalnym, jest powszednim bytowaniem. Zapominają o toczącej się wojnie, gwarząc w długie wieczory zimowe w ziemiankach swoich.

A jednak trwają w twardych formach organizacji wojskowej, w tych właśnie formach, które jedynie zdolne są zapewnić im możność walki i zwycięstwo w godzinach huraganowego ognia i szturmu.

Oczywiście trudno ująć życie trzydziestoczteromilionowego narodu w ramy organizacji wojskowej, nawet w warunkach, w jakich się znajduje Polska. Ale my musimy dostosować politykę i organizację narodu do naszej rzeczywistości — urobić psychikę Polaków na modłę narodu żołnierza.

Nic tu nie pomogą zastrzeżenia ludzi, tkwiących myśleniem swoim w epoce liberalizmu, nie widzących i nie chcących widzieć geopolitycznego położenia Polski, warunków jej ekonomicznego rozwoju i układu stosunków sąsiedzkich. Nasi politycy opozycyjni przypominają do złudzenia sejmikujących szlachciców z XVIII stulecia, których ideałem było: „Polska nierządem stoi". Wtedy, gdy władcy sąsiadujących z nami państw na Zachodzie i Wschodzie organizowali wolę zbiorową swoich ludów dla podniesienia ich spoistości i wartości, no... i dla podboju Polski. Prężność polityczna społeczeństwa staroszlacheckiego nie wytrzymywała żadnego porównania z dynamiką ówczesnej Moskwy i Prus, jakkolwiek liczebność narodu polskiego w XVIII stuleciu oraz terytorium i bogactwa naturalne w stosunku do takich samych elementów Moskwy i Prus przedstawiały się znacznie korzystniej, aniżeli dzisiaj. Musimy spojrzeć prawdzie w oczy. W imię niepodległości Polski, o którą walczyło nasze pokolenie, musimy wykreślić z naszego słownika politycznego takie słowa jak liberalizm, pacyfizm, antymilitaryzm. Nie hołdując obcym wzorom z poza wschodniej, czy zachodniej granicy, które nie dają się dopasować ani do naszego życia politycznego, ani do charakteru Polaków — nie wolno nam tracić z oczu tytanicznych wysiłków naszych sąsiadów, maszerujących w takt wybijany pięścią dyktatorów.

Nie wolno nie widzieć stojących u bram Rzeczypospolitej czerwonych, czy brunatnych koszul! Co więcej, chcąc przeciwstawić prężności tamtych narodów, naszą własną moc, zmuszeni jesteśmy zaczerpnąć od nich wiele metod organizacyjnych. Nie wszystkie, nie ze ślepego naśladownictwa i nie dla wprowadzenia w Polsce dyktatury na wzór Stalina, czy Hitlera, lecz dla ratowania Polski. Aby nie było tak, jak mówił Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz w 1936 r.:

„Spójrzcie na naszą wschodnią i zachodnią granicę i przeprowadźcie sobie krótkie porównanie między tym co jest u nas, a co za zachodnią i wschodnią granicą. Chcę w tym porównaniu tylko na jeden moment zwrócić uwagę, na drogę, na której napewno możemy dorównać naszym sąsiadom. Jest to sprawa zorganizowania kierowanej woli ludzkiej. Porównajmy jak ta sprawa u nas wygląda i jak wygląda u naszych sąsiadów. Koledzy — mówił Marszałek Śmigły-Rydz, porównanie to nie dobrze nam smakuje. Ono ma bolesną gorycz".

Chodzi o stworzenie takich form organizacyjnych życia zbiorowego narodu, aby to porównanie lepiej wypadło dziś i jutro, jak w 1936 roku. Jesteśmy na dobrej drodze, a i los nam sprzyja. Naród Polski widzi i ocenia skuteczność polityki opartej na idei silnej władzy, na idei zorganizowanego zjednoczonego narodu. W świadomości polskiej zarysowuje się przełom, który polega na zrozumieniu, że nie tylko kartka wyborcza decyduje o najwyższych interesach Państwa i Narodu. Odczuliśmy głęboko tę prawdę w niedawne dni grozy, kiedy to nie obca pomoc i nie mędrkowanie partyjne, ale decyzja Wodza, oraz bojowa gotowość armii, za którą murem stanął cały naród — wróciły Polsce Śląsk Zaolzański.

Kartka wyborcza — zapewne. — Jest ona ważkim łącznikiem między masami obywateli a Państwem. Stoimy właśnie w obliczu wyborów, które dadzą nam Sejm o zmienionym w stosunku do dnia wczorajszego obliczu. Spełnimy swój obywatelski obowiązek, idąc gremialnie do urny wyborczej. Nowy Sejm będzie współdziałał w wielkim dziele strzeżenia i realizowania najwyższych interesów Polski.

Kto nie chce iść do urny wyborczej, wypowiada walkę idei Państwa, pomniejsza doniosłą rolę Sejmu, którego prawa określa Konstytucja 1935 r. Konstytucja ta jest dobra i przez wszystkich uznana. Rozwiązuje ona w sposób pozytywny kwestie organizacyjne Państwa, dając

(Dalszy ciąg na str. 7-mej)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Tygodniowy dodatek „Dziennika Polskiego"

Pogoń zwyciężyła Cracovię 3:2 (1:1)

Kraków. 16. 10. W Krakowie po emocjonującej i twardej walce, lwowska Pogoń odniosła sensacyjne zwycięstwo nad Cracovią 3:2 (1:1).

Zawody toczyły się w żywym tempie. W pierwszej połowie przeważała Cracovia. W 26 min. Pająk z wolnego uzyskuje dla nich prowadzenie. W 32 min. Matias II-gi egzekwuje rzut karny, lecz Radwański broni. W 37 min. Pogoń wyrównuje ze strzału Wolanina.

Po zmianie pól, w 5 min. Cracovia ponownie uzyskuje prowadzenie przez Jabłońskiego. W 14 min. Wolanin ponownie wyrównuje. W 43 min. Matias I-szy strzela zwycięską bramkę. Sędziował p. Frank z Warszawy. Widzów 4.000.

AKS — WISŁA 0:0.

Katowice. 16. 10. Rozegrany dziś w Chorzowie mecz ligowy pomiędzy AKS a krakowską Wisłą zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0. AKS miał przez większą część gry przewagę, jednak doskonała gra bramkarza Wisły Koczwary, oraz obrońców Kotlarczyka i Szumilasa, uniemożliwiła gospodarzom zdobycie bramki. Widzów około 3.000. Sędzia p. Rettig z Łodzi.

ŁKS—WARSZAWIANKA 3:0 (2:0).

Łódź. 16. 10. W niedzielę rozegrany został w Łodzi mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi ŁKS—Warszawianka, zakończony zdecydowanym zwycięstwem drużyny łódzkiej 3:0 (2:0).

Przez cały czas pierwszej połowy meczu zdecydowaną przewagę mieli łodzianie, którzy w minutach 14 i 25 zdobyli dwie bramki ze strzałów Koczewskiego i Korporowicza. Po przerwie pierwsze minuty gry również należą do łodzian, dla których w 14 min. trzecią bramkę zdobywa Lewandowski. Warszawianka wystąpiła bez Martyny, Knioły i Smoczka. Sędziował p. Zapiór z Krakowa. Widzów mało.

RUCH—ŚMIGŁY 4:1 (1:1)

Wilno, 17. 10. Rozegrany w niedzielę w Wilnie mecz ligowy przyniósł zwycięstwo drużynie Ruchu, który pokonał Śmigłego 4:2 (1:1). Ruch wystąpił w najsilniejszym składzie, Śmigły — bez Pawłowskiego.

Ruch był drużyną lepsza technicznie i taktycznie. Śmigły walczył bardzo ambitnie i był niemal równorzędnym przeciwnikiem. W drużynie śląskiej zawiedli Wilimowski i Wodarz, którzy grali poniżej formy. Dobrze wypadli — Peterek, Słota i Gemza. Pierwsza bramka padła w 15 min. ze strzału Wilimowskiego. W 32 min. wyrównał Marzec, dobijając strzał Baloska. Po przerwie ponowne prowadzenie dla Ruchu zdobywa Wilimowski, w 3 min. potem kotratak Śmigiego przynosi wyrównanie ze strzału Marca. W 30 min. Wilimowski po przeboju podnosi wynik na 3:2 dla Ruchu, a w minutę później strzałem z rzutu karnego Peterek ustala wynik meczu. — Sędziował p. Krukowski. Widzów ok. 2.500.

POLONIA—WARTA 3:1 (1:1)

Warszawa, 17. 6. W niedziele na stadionie Polonii rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi Polonia—Warta, zakończony zwycięstwem Polonii 3:1 (1:1).

Zwycięstwo Polonii w pełni zasłużone, a wynik nie odzwierciedla tej wysokiej przewagi, jaką mieli piłkarze warszawscy przez cały niemal czas gry. Pierwsza bramka padła w 37 min. z winy obrony Polonii, ze strzału Scherfkego dla Warty. W 45 min. wyrównał Kisieliński z karnego, podyktowanego za rękę Sobkowiaka. W pierwszych minutach po przerwie drugą bramkę dla Polonii zdobywa Przybysz, a w 24 min. po odbiciu piłki przez bramkarza Warty — z najbliższej odległości dobił Jaźnicki, ustalając wynik meczu.

W drużynie poznańskiej świetnie grał bramkarz, który uchronił swój zespół od większej porażki. Obrona twarda, pomoc słaba, w ataku zawiódł Scherfke. W zespole Polonii — doskonale dysponowana linia ataku, w którym zawiódł tylko Pazurek, natomiast Kulla świetnie walczył na wszystkich pozycjach. W pomocy wyróżnił się Nytz. W obronie niepewny Szczepaniak. Sędziował p. Sawaryn, mało zdecydowany. Gra była ostra. Widzów ok. 10.000.

Mistrzostwa ligi okręgowej

W ramach mistrzostw lwowskiej Ligi Okręgowej uzyskano w niedzielę nast. wyniki: we Lwowie:

Pogoń IB—Sian 5:1 (0:1). Do przerwy drużyna lepsza był Sian, po pauzie natomiast całkowita przewagę uzyskali gospodarze. Bramki dla Pogoni strzelili Karpiński, Dreher, Kaźmirowicz, Jankowski i Szmyd z rzutu karnego, dla Sianu Turko. Sędziował p. Nusenblatt.

Czarni—Hasmonea 2:1 (1:0). Gra na niskim poziomie, prowadzona ostro a czasami nawet brutalnie. Bramki dla zwycięzców strzelili Topiłko i Żurkowski, dla Hasmonei Silber. Sędziował p. Głowacz.

Ukraina—RKS 2:1 (1:0). Ukraina miała na ogół przewagę, której jednak nie potrafiła należycie cyfrowo wykorzystać. Bramki dla Ukrainy strzelił Skoceń, dla RKS lewy pomocnik. Sędziował p. Rauch.

Przemyśl. Resovia—Polonia 1:1 (0.0). Polonia wystąpiła z osłabioną linią napadu niemniej jednak potrafiła dzięki ambicji uzyskać wynik remisowy z lepiej grającym przeciwnikiem. Bramkę dla gości strzelił Kalemba, wyrównał w ostatniej minucie gry Zieliński. Sędziował p. red. Przybylski.

Jarosław. Junak—WKS Jarosław 1:1 (1:1). Bramkę dla gospodarzy strzelił Siekierski, dla Junaka Makomaski. Sędzia p. Brzuchowski.

Sambor. Korona—Lechia 1:0 (1:0). Jedyną bramkę strzelił Barbara. Sędzia p. Drabikowski nie uznał poza tym drugiej bramki prawidłowo strzelonej dla Korony.

Po niedzielnych rozgrywkach w mistrzostwie lwowskiej ligi okręgoweej tabela ligowa przedstawia się jak następuje:

	gier	pkt.	st. br.
1) Ukraina	9	13	25:11
1) Junak	9	12	19:10
3) Korona	9	12	18:25
4) Lechia	9	11	13:12
5) W. K. S.	8	10	19:10
6) Pogoń I B.	9	10	19:16
7) Resovia	9	9	21:19
8) Pogoń (Stryj)	8	8	28:15
9) Czarni	8	8	15:16
10) Hasmonea	9	7	10:17
11) Polonia	9	7	13:20
12) R. K. S.	9	5	4:11
13) Sian	8	2	9:29

OFICJALNE KOMUNIKATY L. O. Z. P. N.

LWOWSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ
we Lwowie, ul. Piekarska 1 b — Tel. 108-94
Konto PKO. 508.325.
Adres dla listów polec.: O. Rohatiner
Lwów, Wiśniowieckich 4
(Fundusz Pracy)

KOMUNIKAT NR. 35
z posiedzenia Zarządu LOZPN. dnia 13/X. 1938

1) Potwierdza się odbiór następujących wpłat: Świt Lwów zł. 5, Hagibor zł. 23.50, Junak zł. 20, Hakoach Stryj zł. 43.30.

2) Odwiesza się następujące kluby z dn. 7. X. 1938 r. Świt Lwów, Hakoach Stryj, Hagibor Przemyśl.

3) Podaje się zmianę adresu PPW. P. A. S. T. Lwów, ul. Sykstuska 26.

4) Zwraca się uwagę ŻTGS. Betar Drohobycz oraz ŻKS. Kadimah Borysław, że dla przesyłek listowych poleconych adres brzmi: O. Rohatiner, Lwów, Wiśniowieckich 4, Fundusz Pracy. Dotyczy to również poczty dla WSS. LOZPN.

5) Mianowano członkiem zwyczajnym ŻTGS. Nordiah Żółkiew.

6) Załatwiono odmownie odwołanie LKS. Lechia od uchwały WG. i D. odnośnie ukarania gracza Pierożyńskiego i przyznania Valk-Overu.

7) Przypomina się, że na boisku podczas zawodów musi być obowiązkowo lekarz i sanitariusze. Na żądanie sędziego gospodarz zawodów winien podać nazwisko lekarza i sanitariuszy, jak również okazać nosze i apteczkę.

W związku z tym wzywa się kluby lwowskie i okolicy do zgłaszania do końca bm. kandydatów na kurs dla sanitariuszy, który odbędzie się w listopadzie.

Prezes (—) Prof. T. Dręgiewicz
Sekretarz: (—) F. Kühner

KOMUNIKAT Nr. 28/38
Wydziału Spraw Sędziowskich LOZPN. z dnia 11. X. 1938

1). Udzielono urlopu służbowego sędziemu p. Howzanowi E. od 15. X. do 14. XI. 1938.

2) Zwraca się klubom uwagę, że WG. i D. będzie stosował kary w wypadkach uchylenia się zawodników od podania ręki sędziemu prowadzącemu zawody.

Przewodniczący: (—) Wł. Szyba kpt.
Sekretarz (—) J. Szczepański

KOMUNIKAT NR. 35
W. G. i D. z dnia 12 października 1938

1) Unieważnia się kartę zgłoszenia zawodnika Wolańczuka Józefa dla KS. Janowianki.

2) Wzywa się na dzień 17. X. 1938 godzina 18-ta celem przesłuchania: a) Haara Edmunda, Herbsta Leona i Wrida Filipa z Rekordu, b) Schlarba Bolesława B. Orzeł.

3) Uprasza się o jawienie w WSS. w dniu 17. X. b. r. godzina 18-ta p. Szusta, członka Zarządu B. Orła.

4) Wzywa się na posiedzenie W. G. i D. w dniu 19. X. 1938 godzina 19-ta zawodników Rekordu Winda Filipa, Haara Edmunda, Schorra Edwarda i Sygeta Barucha oraz zawodników Zenitu Helda Teofila i Grafa Henryka.

5) Weryfikuje się zawody o mistrzostwo ligi okręgowej:

4. IX. 1938: Junak — R. K. S. 1:0 i 2 pkt. dla Junaka, Korona — Polonia 6:0 i 2 pkt. dla Korony, Hasmonea — Pogoń I B 2:4 i 2 pkt. dla Pogoni, Ukraina — Pogoń Str. 6:1 i 2 pkt. dla Ukrainy, Czarni — Sian 2:0 i 2 pkt. dla Czarnych.

11. IX. 1938: Ukraina — Polonia 3:3 i po 1 pkt. dla obu drużyn, Sian — Resovia 2:1 i 2 pkt. dla Sianu, Pogoń I B — Korona 2:0 i 2 pkt. dla Pogoni, Junak — Czarni 3:2 i 2 pkt. dla Junaka, W. K. S. — Lechia 2:1 i 2 pkt. dla W. K. S.

18. IX. 1938: Sian — Junak 0:3 i 2 pkt. dla Junaka, Resovia — Korona 4:1 i 2 pkt. dla Resovii, Lechia — Pogoń Str. 1:4 i 2 pkt. dla Pogoni, W. K. S. — Pogoń I B 3:1 i 2 pkt. dla W. K. S., Czarni — Ukraina 0:3 i 2 pkt. dla Ukrainy, R. K. S. — Hasmonea 0:0 i po 1 pkt. dla obu drużyn.

6) Weryfikuje się zawody o mistrzostwo klasy „A".

11. IX. 1938: Zniesieńczanka — Jagiellonia 5:0 i 2 pkt. dla Zniesienczanki.

18. IX. 1938: Świteź — Zniesienczanka 2:2 i po 1 pkt. dla obu drużyn.

25. IX. 1938: B. Orzeł — Dr. Sokół 5:3 i 2 pkt. dla B. Orla, Rekord — Jagiellonia 2:4 i 2 pkt. dla Jagiellonii, T. S. L. — Świteź 2:2 i po 1 pkt. dla obu drużyn, Zniesienczanka — Lwowianka 5:2 i 2 pkt. dla Zniesienczanki.

7) Odrzuca się prośbę Gocalu dotyczącą zawodów z Zorzą.

8) Odrzuca się prośbę Rekordu o darowanie kary Haarowi Edmundowi.

9) Prostuje się mylnie podaną karę na zawodnika Döringera Henryka. — Koniec kary ma brzmieć 9. IV. 1939.

10) PZPN. ukarał 4 mies. dyskwalifikacją od 10. X. 1938 do 9. II. 1939 za podwójne podpisanie kart zgłoszeń: a) Ślimaka Kazimierza TOS. Światowid Myszków (dla Stalowej Woli), b) Myszkowskiego Witolda KS. Sokół Kutno (dla Stalowej Woli), c) Ostrowskiego Jana Strzelec Sola Żywiec (dla Stalowej Woli), d) Beckera Franciszka Naprzód Rydułtowy (dla W. K. S. Jarosław), e) Furmana Kazimierza Carissima Przemyśl (dla R. K. S. B. 34 Warszawa).

11) Ukarno za podwójne podpisanie karty zgłoszenia dyskwalifikacją 4 mies. od 17. X. 1938 do 16. II. 1939 Zielińskiego Kazimierza Czarni Lwów (dla Praca Polska).

12) Ukarano na podstawie sprawozdań sędziowskich: a) KS. H. Cegielski Resovia grzywną w kwocie zł. 100 z zagrożeniem w razie powtórzenia się podobnych incydentów rozgrywania zawodów na swym boisku bez udziału publiczności — za brak porządku w czasie i po zawodach oraz za niedostarczenie należytej opieki sędziemu i zawodnikom Czarnych. b) Kluza Mieczysława Resovia 1 tyg. dyskwal. od 17 do 23. X. 1938, za niesportowe zachowanie się na zawodach z Czarnymi z równoczesnym pozbawieniem godności kapitana drużyny na 1 rok, t. j. do dnia 16. X. 1939. c) Kalembę Jana Resovia 4 mies. dyskwal. od 17. X. 1938 do 16. V. 1939 za brutalną grę, połączoną z umyślnym kopnięciem przeciwnika przy piłce na zawodach z Czarnymi. d) Drohusa Kazimierza T. S. L. 4 tyg. dyskwal. od 17. X. do 14. XI. 1938 za niesportowe zachowanie się na zawodach z R. K. S. e) Lidera Bernarda Hapoel 3 mies. dyskwal. od 17. X. 1938 do 16. IV. 1939 za brutalną grę połączoną z umyślnym kopnięciem przeciwnika bez piłki na zawodach z Samsonem. f) Nickera Mendela Samson 3 mies. dyskwal. od 17. X. 1938 do 16. IV. 1939 za brutalną grę połączoną z umyślnym kopnięciem przeciwnika bez piłki na zawodach z Hapoelem. g) Zaczkowskiego Władysława Pocisk 2 mies. dyskwal. od 17. X. 1938 do 16. III. 1939 za brutalną grę na zawodach z Jedenastką. h) Filarskiego Zdzisława Pocisk 2 mies. dyskwal. od 17. X. 1938 do 16. III. 1939 za brutalną grę na zawodach z Jedenastką. i) Krochmala Romana Pocisk 2 mies. dyskwal. od 17. X. 1938 do 16. III. 1939 za brutalną grę na zawodach z Jedenastką. j) Schmidta Jana Pocisk 4 tyg. dyskwal. od 17. X. do 14. XI. 1938 z równoczesnym pozbawieniem godności kapitana drużyny na okres 1 roku, t. j. do 16. X. 1939 za słowną obrazę sędziego na zawodach z Jedenastką. k) Mucyna Eugeniusza Lauda surową naganą za niebezpieczną grę na zawodach z Pracą Polską. l) Szczerbę Eugeniusza R. K. S. 6 mies. dyskwal. od 17. X. 1938 do 16. VII. 1939 za czynne znieważenie przeciwnika na zawodach z Pogonią. m) Sopotnickiego Zbigniewa Pogoń 6 mies. dyskwal. od 17. X. 1938 do 16. VII. 1939 za czynne znieważenie przeciwnika na zawodach z R. K. S. n) Pańczyszyna Michała Z. Z. K. 3 mies. dyskwal. od 17. X. 1938 do 16. IV. 1939 za brutalną grę połączoną z umyślnym kopnięciem przeciwnika bez piłki na zawodach z Zniesienczanką. o) Cavour Tadeusza Zniesienczanka 1 tyg. dyskwal. od 17. do 23. X. 1938 za niebezpieczną grę na zawodach z Strzelcem. p) Białabrana Tadeusza Strzelec surową naganą za niesportowe zachowanie się na zawodach z Zniesienczanką. r) Kindyja Stepa Ukraina 4 tyg. dyskwal. od 17. X. do 14. XI. 1938 za słowną obrazę zawodnika na zawodach z Czarnymi. s) Szpeteckiego Władysława i Oleksiewicza Stanisława R. K. S surową naganą za niesportowe zachowanie się na zawodach z Pogonią I B. t) Trojana Stefana Junak 1 tyg. dyskwal. od 17 do 23. X. 1938 za niebezpieczną grę na zawodach z Hasmoneą. u) Marcisiowa Stanisława Granit 3 mies. dyskwal. od 17. X. 1938 do 16. IV. 1939 za brutalną grę połączoną z umyślnym kopnięciem przeciwnika bez piłki na zawodach z Zorzą. w) Olejnika Jarosława Zorza 2 mies. dyskwal. od 17. X. 1938 do 16. III. 1939 za brutalną grę na zawodach z Granitem. z) Dzikiewicza Edwarda Dr. Sokół 6 tyg. dyskwal. od 17. X. do 27. XI. 1938 za słowną obrazę sędziego na zawodach z Czarnymi.

Przewodniczący: (—) Br. Drobut
Sekretarz: (—) St. Waligórski

Mowa wiceprem. Kwiatkowskiego

Dążymy do rządnej i karnej demokracji (oklaski). Przeciwstawiamy się zaś demokracji masońsko-liberalnej pracującej nad skłóceniem mas, nad rozproszkowaniem prądów politycznych, posługującej się terorem oszczerstw i insynuacji w publicystyce,

by w tej mętnej wodzie bronić interesów uprzywilejowanych jednostek. Z tą samą mocą musimy się przeciwstawić międzynarodówce komunistycznej, opanowanej przez zwyrodniałe jednostki, podporządkowujące interesy narodów ciemnym celom mafii.

Kierunkowa naszego pochodu **powinna iść ku demokracji zorganizowanej, służącej rzetelnie idei państwowej i idei narodowej,**

pragnącej realizować wielkie ogólnopaństwowe cele.

Podstawą jej działań winna być Konstytucja polska, która funduje silną władzę wykonawczą, która daje Prezydentowi Rzeczypospolitej prerogatywy,

umożliwiające Mu ponoszenie historycznej odpowiedzialności we współczesnych arcytrudnych warunkach, która wymaga dobrej, uczciwej i sprawnej administracji i gospodarki w państwie. Stan faktyczny — stokrotnie usprawiedliwiony sytuacją zewnętrzno-polityczną,

utrwalił też specjalne w państwie stanowisko dla Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych (oklaski).

On dźwiga na sobie zadania przewyższające odpowiedzialność — i to normalnie czyni rząd i to co stanowi zakres działania władzy ustawodawczej. Wojna nowoczesna wprzęga w akcję cały naród, wszystkie jego zasoby i siły. Wódz, któryby począł organizować państwo dla wojny w dniu wybuchu konfliktu, choćby był wyposażony w stokrotne siły człowieka, musiałby przegrać wojnę.

Musimy uznać wielką i twórczą rolę parlamentu.

Jego zadaniem jest stanowienie praw. Jego troską — jest kontrola nad działalnością rządu. On przepracowuje przedłożenia budżetowe, on w pierwszym rzędzie powołany jest do krytyki działalności rządu.

Ta zjednoczona na szerokiej narodowej podstawie dobrowolnie solidarna, wpatrzona w wielkie cele ogólnopaństwowe, szanująca Konstytucję i swego Prezydenta, budująca fundament zaufania do Wodza Naczelnego — demokracja, ma i mieć będzie swoich przeciwników politycznych i gospodarczych na obu skrzydłach — prawym i lewym.

Znaczne rozszerzenie potencjału gospodarczego Polski, wynikające z przyłączenia Śląska Zaolzańskiego, stawia przed nami, trudne pilne i ciężkie zadania do spełnienia.

Już w kwietniu wskazywałem, że to wielkie dzieło, które w duchu nazywamy zgodą narodową, budową szerokiego frontu narodowego, jest niezmiernie trudne i skomplikowane. Tym niemniej, jeżeli tylko zechcemy wyjrzeć poza grono starych i nowych malkontentów, na wielki świat polskiego życia, to dostrzeżemy, że od kwietnia do chwili obecnej zaszły bardzo głębokie zmiany i dodatnie zmiany w nastawieniu milionów ludzi do hasła, rzuconego przez Marszałka Śmigłego-Rydza, oraz że szereg myśli, zawartych w ówczesnej mowie katowickiej, doczekało się już realizacji.

Tak więc zostało realnie ochnięte naprzód hasło odbudowy samorządu terytorialnego. Dotychczasowe Izby ustawodawcze zostały rozwiązane. Z miejsca najbardziej autoratywnego zostało stwierdzone, że istnieje możliwość rychłej zmiany dotychczasowej ordynacji wyborczej do parlamentu i co najważniejsze, samo pojęcie metody zjednoczenia narodowego zostało rozszerzone na kolaboracje zwartych ugrupowań politycznych. Wreszcie podjęte zostały przez kierownicze czynniki Obozu Zjednoczenia Narodowego — częściowo przy moim współudziale —

rozmowy z reprezentantami ruchu ludowego i narodowego, które usunęły dużo nieporozumień i są dobrym zaczynem na przyszłość.

Nasza ręka wyciągnięta do rzetelnej zgody z ludźmi, którzy pragną wielkości Polski i którzy tej zgody nie traktują jako targu politycznego, jest nadal wyciągnięta i gotowa do braterskiego uścisku. Chcemy zamknąć przeszłość i otworzyć wyścig zasług w nowym biegu. Nie mamy żadnego ustępstwa na sprzedaż i nie domagamy się w stosunku do nas żadnej innej postawy, jak postawy ludzi, którzy jak równi z równymi dzielić będą ciężar wielkiej odpowiedzialności za losy i rządy w Polsce.

Oświadczaliśmy niejednokrotnie przedstawicielom dotychczasowej opozycji, iż gdyby zdecydowali się już obecnie wejść do parlamentu i zajęli ostre opozycyjne stanowisko wobec naszego rządu, nie miałbym do nich najmniejszej pretensji pomimo szczerego i jawnego wysiłku, aby w niczym nie utrudniać im akcji wyborczej. Natomiast pojawienie się jakiejkolwiek tendencji do urządzenia stosunków politycznych w Polsce na wzór sprzed 1926 roku, albo na wzór liberalno-masońskich gier niektórych państw obcych, napotka z naszej strony na odpór bezwzględny.

UWAŻAM OSOBIŚCIE ZA BŁĄD ODEBRANIE PRAWA WYBORCZEGO DO SENATU SETKOM TYSIĘCY I MILIONOM LUDZI, KTÓRZY NIEJEDNOKROTNIE UDOWODNILI, ŻE SĄ DOBRYMI POLAKAMI.

Poczucie sprawiedliwości wymaga, by przywrócić powszechność prawa wyborczego do Senatu.

Polska ma przed sobą ustawiony dylemat bardzo prosty: albo wyraźny, trwały i wszechstronny marsz ku górze, ku potędze politycznej, ku rozwojowi gospodarczemu, ku dumie z imienia Polaka i z polskiej pracy, albo staczanie się w przepaść, na której dnie nastąpi to samo tragiczne przebudzenie, które tylu ludziom odebrało zmysł w roku 1795. Stać w miejscu nie możemy.

Zapory, które nas dziś jeszcze dzielą, są spróchniałe, w zaćmieniu myśli, świecą jakimś fantastycznym ogniem, pozorującym siłę i wielkość, ale w rzeczywistości, gdy razem w tę zaporę kopniemy nogą, rozleci się w strzępy, a społeczeństwo polskie w zjednoczeniu odnajdzie swą wielkość i swą radość. (Oklaski).

Czy mogę wierzyć, że w 20 rocznicę wyzwolenia Polski z niewoli, Wy reprezentanci ziem zachodnich, Wy ludzie znający wartość zorganizowanego i karnego działania, pierwsi podacie mi przyjazną dłoń i całym sercem pomożecie w dalszych upartych wysiłkach i pracy nad budowaniem nowych fundamentów życia, — w myśl apelu Wodza Naczelnego — dla zjednoczenia w świadomym działaniu Narodu polskiego? Odpowiedzcie!

Ostatnim słowom pana wicepremiera Kwiatkowskiego towarzyszyły długotrwałe oklaski.

Wicepremier Kwiatkowski na Śląsku Zaolzańskim

Warszawa, 17. 10. (PAT) Celem bezpośredniego zapoznania się z aktualnymi problemami gospodarczymi odzyskanego Śląska Zaolzańskiego udaje się tam dziś wicepremier Kwiatkowski w towarzystwie wiceministra skarbu dr. Grodyńskiego oraz dyrektora departamentu Martina i dyr. Rakowskiego. Pierwszym etapem podróży wicepremiera będzie zwiedzenie wielkich zakładów hutniczych w Trzyńcu. Do Trzyńca przybędzie również min. Roman i wicemin. Rose. Ministrowie udadzą się następnie na zwiedzenie przemysłu węglowego w Karwinie oraz przemysłu przetwórczego w Boguminie.

Przemówienie min. Ulrycha w Oleandrach

OZN realizuje 9 artykuł Konstytucji zespalając wszystkich obywateli

Kraków, 17. 10. (PAT) W Domu im. J. Piłsudskiego w Oleandrach odbyła się odprawa starszyzny legionowej Okręgu krakowskiego, w której wziął udział komendant naczelny Zw. Legionistów Polskich min. płk. Juliusz Ulrych.

Przed rozpoczęciem obrad komendant naczelny w gorących słowach uczcił pamięć śp. płk. Beliny-Prażmowskiego. Następnie min. Ulrych wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

Do istotnego zjednoczenia narodowego mamy do odbycia już niedaleką drogę. Hasło zjednoczenia narodowego i idea spoistości wewnętrznej naszego narodu, rzuconego przez następcę Wielkiego Marszałka — Naczelne Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza musi być zrealizowane. Świat drży w posadach i przeżywa okres gorączkowych zbrojeń, których napięcie wcale nie zmalało po ostatnich wstrząsach, pełnych grozy, gdy okrzyk „wojna!" przebiegał poprzez kraje Europy, wywołując widma ofiar i obrazy zniszczeń.

Często mi się zdaje, że typ starych działaczy partyjnych, którzy niewątpli wie przeżyli wiele ciężkich lat, typ działaczy w stosunku do siebie zawistnych i zapamiętałych, to ostatnia zapora, która nas dzieli od realizacji idei zjednoczenia narodowego.

Sejmy partyjne i rządy partyjne niosły Polsce rozkład i niemoc. Ta droga zbawienia Polski — to przeszłość bezpowrotna. My, Obóz Zjednoczenia Narodowego, jesteśmy na właściwej drodze. My chcemy wcielić w życie artykuł 9 konstytucji, który mówi: — „Państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnym współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego". My chcemy łączyć, nie dzielić. My chcemy jednoczyć na gruncie deklaracji.

Zwycięstwo należy do ludzi dzielnych i ofiarnych, i druga prawda: zwycięstwo należy do młodych.

Musimy pracować twardo, rzetelnie uprawiać orkę głęboką, aby młodzi podali sobie twardą dłoń i stanęli w szeregach zjednoczenia narodowego i aby ich rezultaty i ich plony po latach wielu były dorobkiem w rozwoju Polski.

Hasło dnia dzisiejszego, hasło, które obowiązuje wszystkich Polaków, brzmi krótko i dobitnie: „Spełnijmy swój obowiązek obywatelski, wszyscy uprawnieni do urn wyborczych!"

Węgrzy nie chcą być pionkami i nie chcą być przedmiotem targu

Budapeszt, 17. 10. (PAT) Przewodniczący zjednoczonej partii węgierskiej w Słowacji poseł Esterhazy wydał odezwę do Węgrów zamieszkałych w Słowacji. W odezwie tej Esterhazy pisze:

„Węgrzy, zamieszkali w Słowacji, protestują z całą energią przeciwko zamiarom uczynienia ich przedmiotem targów oraz przeciwko traktowaniu ich jak pionki szachowe. Ani Praga, ani wysłana przez Pragę delegacja nie zdoła zmusić kilkuset tysięcy Węgrów do życia w granicach, w których nie chcieli żyć nigdy i nigdy nie zechcą. Słuszność jest po stronie węgierskiej. Granic ustalonych w Trianon nie da się już utrzymać nawet bagnetami. Węgrzy domagają się szybkiego i spra wiedliwego rozwiązania sprawy, a takim rozwiązaniem może być tylko wyzwolenie ich spod dotychczasowej przemocy czeskiej."

Potrzebni inżynierowie w Cieszynie i Frysztacie

Cieszyn, 17. 10. (PAT) Na terenie Śląska Zaolzańskiego odczuwa się wielkie zapotrzebowanie inżynierów. Inżynierowie Polacy winni składać podania do starostw w Cieszynie i Frysztacie.

Londyn, 17. 10. (PAT). Wczoraj zmarł w jednej z klinik lodyńskich minister dominiów lord Stanley. Śmierć lorda Stanleya nastąpiła skutkiem rany nogi, którą odniósł przypadkowo przed wyjazdem swym do Kanady.

Pomnik bohaterskiego króla Belgów Alberta I. w Paryżu

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego“)

Paryż, w październiku

Dziesięciotysięczny tłum Paryżan zaległ plac Zgody w dniu 12 b. m., w którym odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika króla Belgów Alberta I. Ponieważ wiadomość o przyjeździe króla Leopolda III nadeszła dopiero w ostatniej chwili, w sklepach toczyły się istne walki o chorągwie belgijskie, którymi paryżanie pragnęli ozdobić okna i balkony. Maleńkie chorągiewki powtykali panowie do butonierek, szoferzy ozdobili nimi taksówki.

Samochód, wiozący królewskiego gościa, poprzedzony kilkoma motocyklami, przejechał przez plac Zgody wśród niemilknących okrzyków: — „Niech żyje król! Niech żyje Belgia!“ Z pierwszych rzędów starano się dojrzeć królową Elżbietę, małą księżniczkę, włoską następczynie tronu — księżnę Piemontu Marię Jose i hrabiego Flandrii, królewskiego brata. Spierano się, czy król Leopold ma na głowie kapelusz stosowany z piórami a hrabia Flandrii biały kaszkiet, czy też było odwrotnie. Ci, którym udało się dojrzeć wysmukłą sylwetkę siostry króla Belgów, zachwycali się promienną urodą księżnej, którą tu w Paryżu ochrzczono mianem „princesse lumiere“.

Po powitaniu króla przez prezydenta Republiki Lebruna, przemówił dostojny gość, dziękując w gorących słowach narodowi francuskiemu za hołd złożony pamięci króla Alberta I. Przechodząc do aktualnych tematów politycznych, król Leopold III podkreślił, że Belgia zamierza prowadzić politykę niezależną. Nie znaczy to jednak, by polityka Belgii musiała polegać na izolacji.

Uroczystości odsłonięcia pomnika asystował również belgijski prezydent ministrów v. Spaak. Po odsłonięciu pomnika, który przedstawia bohaterskiego króla Belgów na koniu, odbyła się przed gośćmi parada paryskiego garnizonu i defilada francuskich i belgijskich kombatantów. Po odebraniu defilady udał się król Leopold wraz z towarzyszącymi mu osobami do łuku triumfalnego, gdzie złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Zakończyło uroczystość przyjęcie w poselstwie belgijskim, skąd w godzinach wieczornych król odjechał specjalnym pociągiem do Brukseli.

Następny dzień królowa matka Elżbieta i księżna Piemontu spędziły jeszcze w Paryżu. Z właściwą sobie prostotą, której zawdzięcza we Włoszech olbrzymią popularność, księżna Maria Jose zwiedzała magazyny paryskie. — Wprawdzie księżna ubiera się wyłącznie w Italii, któraż kobieta jednak, nawet choćby była królową, oparłaby się pokusie obejrzenia pięknych toalet paryskich?

Po południu widziano księżnę w Country Club, gdzie ubrana w białą suknię i błękitny sweter, rozegrała par tię tenisa z tamtejszym trenerem. Księżna jest wybitnie uzdolnioną tenisistką.

Korzystając z pobytu w stolicy Francji, księżna Piemontu zwiedziła wzorowe przedszkole dla dzieci przy bulwarze Brune, skąd wyszła uśmiechnięta i obładowana kwiatami. Lśniąca limuzyna uwiozła ją ku śródmieściu.

M. K.

Co piszą Rusini

Prasa ukraińska o Rusi Zakarpackiej

Wczorajsza prasa ukraińska we Lwowie w sposób kategoryczny zaprzeczyła wiadomościom, pochodzącym z budapeszteńskich źródeł, a mówiących o wybuchu powstania na Rusi Zakarpackiej. Wszystkie ukraińskie dzienniki przyniosły wiadomości o konsolidowaniu się ukraińskiej opinii na Rusi Zakarpackiej.

Pierwsza Ukraińska Centralna Narodowa Rada wydała uniwersał, w którym wzywa Ukraińców do zjednoczenia się w jednej partii, ponieważ wszystkie ukraińskie partie same się zlikwidowały. I tak uległy rozwiązaniu: Partia Chrześcijańska ks. Wołoszyna, Socjalno - Demokratyczna obecnego ministra Rewaja i Partia Agrarna (której przewodził Kłoczurak). Nie rozwiązała się tylko najmłodsza Partia Narodowa.

Wiadomość o konsolidacji wewnętrznej nie dowodzi w najmniejszym stopniu, że na Zakarpaciu jest spokój. — Ruch zbrojny przypisuje się Rusinom, którzy demonstrują za przyłączeniem do Węgier. A Rusinów jest gruba większość, choć milczą o tym Ukraińcy i nie wspominają nic, że Ruś gwałtem przechrzcili na Ukrainę.

Że na Zakarpaciu decydują Rusini, a nie Ukraińcy, których prasa w Polsce robi znamienny szum, dowodzi choćby sam skład autonomicznego Rządu Rusi Zakarpackiej. Rząd ten, składający się z sześciu członków, ma w swoim łonie, zaledwie dwóch Ukraińców; reszty zaparło się nawet onegdajsze „Diło“, które miało specjalne zastrzeżenia co do osoby min. Fencyka, znanego sowietofila. Nie tego musi być z tą Ukrainą na Zakarpaciu, skoro rząd „ukraiński“ wydaje dziennik zarządzeń i urzędiuje w języku ruskim.

Wczorajsze „Ukraińskie Wisty“ tak o tym fakcie piszą:

„Ta okoliczność może oburzać ukraińskie społeczeństwo, ale z drugiej strony trzeba się cieszyć, że dwa dotąd wrogie obozy — ukraiński i moskalofilski znachodzą drogę kompromisu i wobec zewnętrznych niebezpieczeństw idą na najdalsze ustępstwa wobec siebie. Na ideologiczną walkę będzie czas po stabilizacji stosunków“.

C. K. M. dla armii

W Stalowej Woli, przed gmachem szkoły powszechnej odbyła się uroczystość wręczenia ciężkiego karabinu maszynowego pułkowi piechoty Ziemi Sandomierskiej, ofiarowanego przez firmę inż. Klarner i Grepczyński.

Wyjątki potwierdzają regułę

Gdy pytaliśmy szczęśliwych graczy, którzy podzielili się milionem w ubiegłym ciągnieniu czwartej klasy, czy dawno grają na Loterii Klasowej — odpowiedź każdego z nich brzmiała:

— Gram już szereg lat. Dotychczas trafiały mi się tylko czasami najmniejsze wygrane, a teraz od razu dostałem takie mnóstwo pieniędzy.

Rzeczywiście, prawdziwe szanse wygrania ma przede wszystkim ten, kto się nie zraża chwilowym brakiem powodzenia, lecz stale i wytrwale dąży do wytkniętego celu, jakim jest osiągnięcie jednej z największych wygranych. Wypadki, że ktoś, kto gra po raz pierwszy, wygra od razu większą sumę, zdarzają się wprawdzie również, ale liczyć wyłącznie na takie wyjątkowe szczęście nie można.

Wyjątki potwierdzają regułę, że grać na Loterii należy stale i nie poddawać się zwątpieniu tylko dlatego, że się w tabeli wygranych nie znalazło swojego numeru. Loterią rządzi przypadek i nikt nie jest w stanie przewidzieć, kiedy on nastąpi i co komu przeznaczono.

W dniu 19 bm. rozpocznie się ciągnienie pierwszej klasy czterdziestej trzeciej Loterii. Główna wygrana wynosi sto tysięcy złotych, a poza tym są jeszcze wygrane po pięćdziesiąt tysięcy, dwadzieścia pięć tysięcy, dwadzieścia tysięcy, piętnaście tysięcy, dziesięć tysięcy, pięć tysięcy itd. złotych. Jest więc w czym wybierać, a jedynym warunkiem wzięcia udziału w rozgrywce jest posiadanie losu.

Ponieważ jednak pozostało już nie wiele czasu, należy śpieszyć się z nabyciem, by uniknąć zawodu. Pośpiech wskazany jest przede wszystkim dla tych, którzy mają jakiś upatrzony numer, bo łatwo może ich uprzedzić kto inny.

ZE SPORTU

Międzyuczelniane zawody lekkoatletyczne

W ramach „Tygodnia Sportu Akademika“, organizowanego przez lwowski AZS, odbyły się w sobotę i niedzielę międzyuczelniane zawody lekkoatletyczne przy udziale 87 zawodników. Wyniki techniczne:

100 m: 1) Bochniewicz (Polit.) 11.5; 2) Persz (P) 11.7. 200 m: 1) Haspel (Wet.) 24 sek., 2) Goraj (U). 400 m: 1) Paszek (P) 54.1, 2) Palus (U). 800 m: 1) Palus 2:9,9, 2) Illukiewicz (U) 2:13. 3.000 m: 1) Goraj 9.44, 2) Illukiewicz (U), 3) Motyka (U). 110 płotki: 1) Haspel (Wet.) 16.4, 2) Zbyszycki (Wet). Sztafeta 4×100 m: 1) Politechnika 48.6, 2) Uniwersytet. Skok wzwyż: 1) Ruebenbauer 1.70, 2) Pławczyk (W) 1.70. Skok w dal: 1) Persz (P) 6.30, 2) Bochniewicz 6.26. Dysk: 1) Styrna (P) 34.08, 2) Hofman (W) 33.42. Kula: 1) Styrna (P) 11.51, 2) Kowalenko (W) 10.46. Oszczep: 1) Hofman 44.90, 2) Kowalenko 43.45.

W punktacji ogólnej zwyciężyła Politechnika 77 kpt. przed Uniwersytetem 69 i pół pkt.., 3) Weterynaria 60 i pół pkt., 4) AHZ 4 pkt.

* * *

Na boisku Pohulanki odbyły się zawody lekkoatletyczne Lechia—Hasmonea. Zwyciężyła Lechia 52:50 pkt.

WĘGRY—POLSKA 3:2

W niedzielę zakończony został trzydniowy mecz tenisowy pań Polska—Węgry, finał o puchar jugosłowiańskiej królowej Marii.

Zwyciężyły Węgierki 3:2. Wyniki ostatniego dnia notujemy: Jadwiga Jędrzejowska — Koermeczy 6:4, 3:6, 6:0, dr Paksy—Jacobsenowa 6:2, 6:4.

Tydzień filmowy

SIMONE I DANIELLE

Nie przynosząc nic specjalnie frapującego, kinoteatry lwowskie dały w ostatnim tygodniu kilka przeciętnie dobrych filmów zagranicznych. Równocześnie wyświetlanie dwóch komedii amerykańskich o podobnym typie i z dwoma młodymi artystkami francuskimi w rolach bohaterek, nasuwa ciekawe porównanie między tymi ostatnimi.

Danielle Darrieux i Simone Simon, obie w równej mierze zasłużyły na wdzięczność kinematografii francuskiej. Dzięki nim skończyła się tradycja, że francuskie gwiazdy filmowe muszą być stare i brzydkie. Może też dzięki nim i dlatego, że obie w krótkim czasie pochłonął amerykański połykacz talentów — Hollywood, film francuski wyłowił jeszcze jedną perełkę o najszlachetniejszym blasku, młodziutką Michelle Morgan.

Simone Simon gra w „Josette“ niezbyt wdzięczną rolę śpiewaczki kabaretowej „mimo woli“. Nie jest to rola, w której artystka mogłaby się na prawdę popisać, chociaż scenariusz jest wybitnie spreparowany dla solistki. Odbija się to niekorzystnie na obydwóch sympatycznych partnerach Simony, którzy są poprawni, ale nic ponadto; jakby ich trochę nudziło odgrywanie tych szablonowych postaci. Simona przyjemnie śpiewa i równie przyjemnie mówi po angielsku „en zèzèyant legerement“. Trochę sztuczna naiwność pasuje do jej dziecięcej twarzyczki. Wyreżyserowany jest ten film z dużą kulturą.

W „Paryżance“, Danielle Darrieux demonstruje cały arsenał swoich łobuzerskich minek, jest to wzruszająco naiwna, to wyrafinowanie sprytna. Scena, w której przy pomocy czarodziejskich sztuczek zakpiła sobie z nieubłaganego kamerdynera jest popisowym kawałkiem jej i reżysera. Wierzyć się nie chce, że to ta sama dziewczyna o tragicznych oczach, bohaterka „Meyerlingu“ i „Abus de confiance“. Ale dla sprawiedliwości trzeba dodać, że i Simona pokazała w „Siódmym niebie“, że i ją stać na coś więcej, niż na wdzięczną Josette. Obie artystki, po zaangażowaniu się w Hollywood, obniżyły swój lot. Zresztą Danielle Darrieux już wróciła na jakiś czas do Francji, gdzie nagrywa „Powrót o świcie“. A Simone? Jeszcze za mało dolarów...?

„Ptasznik z Tyrolu“, urocza operetka Fellera została przerobiona na bardzo ładną komedię muzyczną. Wprawdzie afisz głosi, że to operetka, ale jakże — operetka bez solistów? Najpiękniejsze melodie, jak na przykład piosenka o róży, są grane przez doskonałą orkiestrę a tylko dyskretnie i bezpretensjonalnie podkreślane przez chór tyrolczyków. Atmosfera tyrolskiej wioski, której chytry ludek, wyjadłszy smakowite pieczenie z dzików, podrzuca książęcemu myśliwemu na czarno pomalowane świnie domowe, zrobiona jest świetnie, z iście wiedeńską sumiennością i „Gemuetlichkeit“. Obok utalentowanej pary młodych aktorów, możemy podziwiać zawsze jeszcze piękną Lil Dagover jako stylową księżnę.

W odmienny nastrój wprowadza rozśpiewany hiszpańskimi piosenkami, kastanietami trzaskający, film „Przeklęta“. Jeszcze jedna trawestacja Merimee'go „Carmeny“ — i dobra trawestacja. W roli uwodzicielskiej cyganki, wspaniała artystka hiszpańska, Imperio Argentina. Znany z licznych nagrań na płyty, aksamitny głos Argentiny po prostu urzeka. Tak samo urokliwy jest jej taniec, uśmiech, ruchy. Toteż wzrok i słuch widza skupia się na tej jednej postaci.

Mówi się, że publiczność nie lubi filmów historycznych. Powodzenie „Robin Hooda“ dowodzi czego innego. Właśnie, że lubi przepych staroświeckich, dworskich strojów, lubi zuchwałość średniowiecznych ludzi, dla których stawianie życia na kartę, niejednokrotnie dla głupstwa, dla fantazji było niczym. Bo cóż idzie Robin Hood na „mecz“ łuczników? w samą paszczę rudowłosego księcia Ja-

Belina — wskrzesiciel tradycji husarskiej

Belina...

Zwał się Władysław Prażmowski, a- le do legendy przejdzie — Belina.

Na dźwięk tego wyrazu przed o- czami naszej duszy staje rycerska, ro- mantyczna postać: oto ten, który wskrzesił jazdę polską, tę opromie- nioną sławą jazdę, tę, która walczyła pod Grunwaldem, pod Kircholmem, pod Chocimem, pod Wiedniem, pod Samosierrą...

Na dźwięk tego wyrazu widzimy o- kiem duszy świt dnia 2 sierpnia 1914 roku, kiedy to siedmiu — siedmiu za- ledwo — wyruszyło z Krakowa na patrol, by z rozkazu Józefa Piłsudskie go ruszyć pod Miechów, wywiedzieć się o siłach Moskwy, przeszkodzić mo- bilizacji rosyjskiej. Przewodził tym sie dmiu — Belina.

Na dźwięk tego wyrazu słyszymy, jak to dudnią kopyta końskie, chrzęsz czą szable ułańskie, przeciągają szwa- drony gościńcami, wiodącymi od Ni- dy po Styr, a w przestwór ulatują sło- wa piosenki legionowej:

„Hej tam od Krakowa stara Wisła płynie,
Szumią fale, fale szumią piosnki o Belinie..."

Starzy Polacy, ci, których Piasto- wie i Jagiellonowie i Batory i Sobie- ski wiedli w bój, walczyli z konia. Ja- zdę polską opromieniała najwyższa sława. Z tradycją naszą najściślej jest związana husaria, kawaleria, ułan, szwoleżer.

Tę tradycję wskrzesił Belina.

Zmieniły się formy walki orężnej. Punkt ciężkości przeniósł się na pie- chotę, artylerię, bronie techniczne. — Zmieniło się pole walki. Zmieniły, bo zszarzały stroje.

Ale Belina zdołał wskrzesić to, co tak jest drogie sercom polskim, co przeszczepione zostało w dusze ze wspomnień najdawniejszych, z opisów bitew, z relacji Grunwaldu, z dziejów „Potopu" i „Ogniem i mieczem", z o- pisów wypraw Batorego pod Psków i Sobieskiego pod Wiedeń, z wspaniałej wizji szarży szwoleżerskiej Kozietul- skiego, rozsnutej w „Popiołach" Że- romskiego.

I dlatego też Belina — to wskrzeszo ny symbol, to już legenda.

I dlatego też Belina tak przemawiał do wyobraźni, taką wcielał wizję wie- lobarwnej krasy, rycerskiej postawy, tak silnie działał na sentyment naro- dowy, na wzloty fantazji ku pięknu i najszlachetniejszej męskości.

* * *

Ale w Belinie, tym wspaniałym u- postaciowaniu rycerza - jeźdźca daw- nej Polski, tkwił też znupełnie unowo- cześniony, głęboko uspołeczniony, wrą cy wolą czynu działacz niepodległoś- ciowy. Ten, który już w r. 1909 wcho- dzi w krąg ludzi, tworzących Związek Walki Czynnej, z rozkazu Komendan- ta objeżdża zachodnią Europę organi- zując ośrodki przyszłych organizacji niepodległościowych, zostaje zastępcą Komendanta krakowskiego okręgu Związku Strzeleckiego, organizuje z wybuchem wojny szwadron jazdy, by go niebawem rozwinąć w pułk ułań- ski, przechodzi przez nurty podziem- ne działacz P. O. W., rozbraja au- striacką kawalerię, tworzy polskie for macje ułańskie, walcząc przez dwa la- ta walk o granice wskrzeszonego pań- stwa, podejmuje po wojnie szereg prac społecznych, staje na wielu poste- runkach pracy obywatelskiej: w samo- rządzie i służbie dla państwa.

Ten legendarny, na skrzydłach wyo- braźni ludu w sferę pieśni ludowej przeniesiony Belina — ma zarazem przeszło 30 lat pracy wojskowej — or- ganizacyjnej i bitewnej — pracy spo- łecznej i publicznej na niezliczonych polach chlubnej i realnej działalności.

Dziś zamknął oczy na wieki.

Polska traci jednego z najzasłużeń- szych obywateli. Traci zarazem jedną z najpiękniejszych postaci, której czar działał przepotężnie, której rycerska wizja towarzyszyć będzie na zawsze, ilekroć my i ci, co po nas przyjdą, wspominać będą lata, gdy przyszło walczyć o odrodzenie Polski.

I. R.

Przegląd prasy

Deklaracje Ukraińców a rzeczywistość — Czeskie metody wynaradawiania

DEKLARACJE UKRAIŃCÓW A... RZECZYWISTOŚĆ

„My w państwie polskim jesteśmy tylko częścią wielkiego ukraińskiego narodu, którego olbrzymia większość, w pierwszym rzędzie jęcząca w jarzmie bolszewickim, nie posiada tego, co my mamy w Polsce, tj. parlamentarnej try- buny. Nie mają jej również nasi bracia na Bukowinie, w Besarabii, w Rumunii i może zajść taki moment, że z polskiej parlamentarnej trybuny nasi reprezen- tanci wezmą w obronę i tych braci, którzy żyją poza granicami polskiego państwa".

Tak brzmi jedno z haseł wyborczych Unda. Nawiązując do tego pisze „Ga- zeta Polska":

„Obserwując pilnie oblicze stosun- ku Ukraińców z Małopolski Wschod- niej do zagadnienia Ukrainy naddnie- przańskiej, musi się dojść do przekona- nia, że jest to właściwie stosunek litera- cki i powierzchownie emocjonalny do zagadnienia egzotycznego. Przez podo- bieństwo — toutes proportions gardees! — możnaby tu mówić o analogii do postawy części (i to znakomitej!) spo- łeczeństwa żydowskiego wobec zagad- nienia Palestyny; w słowach gorący i zapalczywy, traktuje ten odłam żydo- stwa postulat niepodległego państwa żydowskiego jako pasjonującą wyobra- źnię egzotykę, obcą w istocie nakazom woli realizacyjnej, miłą sercu i marze- niom, ale daleką od planu działania, wskazanego przez realizm polityczny.

Zasady tego politycznego realizmu, jako drogowskaz dla Ukraińców, sfor- mułował kiedyś D. Doncow (w „Pid- stawach naszoji polityky"): „Biorąc rzecz obiektywnie, byłoby dla nas ka- tastrofą wszelkie osłabienie krajów, są- siadujących z Rosją... Oto dlaczego na- leży witać wszelki solidny układ sił, który zapełniłby otwór powstały na za- chodniej granicy Rosji jako konsekwen- cja Traktatu Wersalskiego. Dlatego w naszych interesach leżałoby stworzenie silnego bloku państw od Bałtyku do Morza Czarnego. Dlatego w naszych interesach jest silna Rumunia, Węgry i Polska".

Był czas, kiedy echo tak sformułowa- nej racji narodowej ukraińskiej roz- brzmiewało również z polskiej trybuny parlamentarnej: wszak o zasadzie sil- nej Polski, leżącej w najbardziej ży- wotnym interesie narodowym ukraiń- skim mówił w latach 1930—1935 z tej trybuny prezes Unda p. D. Lewickij, to samo głosił później p. wicemarsz. Mudryj, a niedawno expressis verbis sprecyzował ten postulat w znanej bro- szurze komentator polityki Unda p. Po- ray Pełeński. Ten realizm polityczny dyktował też Undu aprobatę polityki zagranicznej min. J. Becka.

Dziś jednym z kanonów polityki sil- nej Polski, silnych Węgier, a także — pozwalamy sobie twierdzić — silnej Rumunii, czyli tych państw, których potęga — wedle słów Doncowa — leży w interesie narodowym ukraińskim, jest wspólna granica polsko-węgierska. Re- alizm polityczny — w horyzontach nie literackich tęsknot, ale konkretnych planów — nakazywałby Ukraińcom czerwieńskim z całą mocą i czynnym poparciem opowiedzieć się za tym ko- niecznym, dziejową wymowę posiada- jącym postulatem, pomijając już okoli- czność, że jako obywatele Rzplitej win- ni solidaryzować się z podzielaną przez całą Polskę polityka zagraniczną Pań- stwa, którą sami dotychczas aprobo- wali.

W praktyce, zamiast wytężonej czuj- ności i żołnierskiej postawy wobec sy- tuacji, w jakiej, trwa dziś „jęczące w jarzmie" i na tle perturbacyj w Europie środkowej Naddnieprze — jesteśmy we Lwowie świadkami demonstracyj grupek młodzieży ukraińskiej, skiero- wanych przeciw Węgrom i dążeniom do wspólnej granicy; czytamy złośliwe artykuliki, donoszące, że... radio wło- skie odnosi się już niechętnie do zasa- dy tej wspólnej granicy, a Berlin bę- dzie się gniewał, gdy Polska i Węgry będą do tej granicy dążyły.

Politycy kieszonkowego formatu, mieniając się na drobne w papierowych utarczkach o sprawę, co do której de- cyzja leży całkowicie po za nimi, gu- bią lekkomyślnie sens i drogę tej wielkiej idei, która, zdawałoby się, dziś właśnie winna społeczeństwu u- kraińskiemu świecić szczególnie silnym blaskiem i skupiać wszystkie jego czyn- ne siły w oparciu o potężną Polskę. W małostkowym zaślepieniu zdają się za- pominać o generalnej „ordre de ba- taille", uchwalonej przez 5-ty światowy kongres komunistycznego internacjo- nału: „Zagadnienie ukraińskie jest jed- ną z najważniejszych kwestyj narodo- wych środkowej Europy, kwestią, któ- rej popieranie leży w interesie proleta- riackiej rewolucji w Polsce, Rumunii, Czechosłowacji i wszystkich innych graniczących z tymi państwami kra- jach""...

CZESKIE METODY WYNARADA- WIANIA

„Kurier Poranny" zamieścił wielce ciekawy wywiad z wicewojewodą ślą- skim p. Leonem Malhomme na temat sytuacji i stosunków, jakie panowały na Śląsku Zaolzańskim pod rządami czeski mi, Z tego arcyciekawego wywiadu za- mieszczamy ustęp, dotyczący czeskich metod wynaradawiania w dziedzinie szkolnictwa.

Ostatnie dni przyniosły — mówi woj. Malhomme — w tej dziedzinie rewela- cyjne dane. Otóż do chwili objęcia Za- olzia przez armię polską stan szkolni- ctwa w powiecie cieszyńskim przedsta- wiał się następująco: W szkołach pol- skich było 5.632 dzieci młodzieży o- bojga płci, w czeskich 8.860 i w nie- mieckich 1.363, łącznie 15.855 dzieci. Obecnie po przeprowadzeniu nowych dobrowolnych wpisów okazało się, że do szkół polskich w tym jednym po- wiecie cieszyńskim zgłosiło się 13.200 dzieci, czyli dzieci narodowości cze- skiej i niemieckiej razem obejmują za- ledwie liczbę 2.665. Trzeba zaś wziąć pod uwagę, że poważny procent dzieci prawdziwie czeskich już teren Zaol- zia opuścił, udając się z rodzinami w głąb Czecho-Słowacji. To jest jeden powiat w Cieszynie, a wpisy szkolne w powiecie frysztackim są w toku i niewątpliwie również dadzą ten rewe- lacyjny rezultat statystyczny. Ta staty- styka wykazuje wyraźnie, że wszystkie dzieci w szkołach za czasów okupacyj- nych rządów czeskich znajdowały się w czeskich murach szkolnych w sposób przymusowy, a mianowicie pod groźbą utraty pracy rodziców zatrudnionych na różnych kopalniach, hutach, kole- jach i poczcie, względnie kupowane przez nauczycieli za jedną furmankę chrustu, przeznaczoną dla biednej gó- ralskiej rodziny polskiej w górach obok Jabłonkowa. Pamiętamy dobrze te cza- sy, kiedy to podczas srogiej zimy i zu- pełnego braku opału przed chatę góral- ską zajeżdżał wóz z chrustem. Twardy góral wahał się, ale widząc swe dzieci zsiniałe z zimna, czasami uginał się i był zmuszony posyłać dziecko do cze- skiej szkoły, za co otrzymał wóz opału. Mówię to nie na podstawie teorii, ale praktycznych obserwacyj na stanowi- sku generalnego konsula w Morawskiej Ostrawie. Ze zjawiskiem przysłowiowe- go kuszenia chrustem spotykałem się wówczas stale.

---

na i pięknego jego akolity, sir Gis- bourne? Cała sala kinowa wstrzymu- je dech, gdy mu stryczek zakładają, a lady Marian blednie u boku księcia Jana.

Errol Flynn jest wymarzony do roli Robin Hooda! Oliwia de Hawilland nie ma żadnego innego tu zadania wła ściwie, poza tym, że jest dostatecznie piękna i cukierkowo słodka. W takich damach kochają się nieustraszeni ry- cerze na śmierć i życie. Kolorowa baj- ka byłaby jeszcze piękniejsza, gdyby nie była... kolorowa.

Jeanette Macdonald i Nelson Eddy nie mogli nic więcej zrobić z ról, któ- re im narzucono w „Złotowło- sej". To jakby skarykaturowana ko- pia „Rose Marie". Można jeszcze raz z umiarkowaną przyjemnością popa- trzyć na sympatyczną parę na tle gór Dalekiego Zachodu i posłuchać ładnej piosenki, która się zaczyna całkiem podobnie do „Rose Marie"; ale nie należy tego robić z przesadą, bo a nuż za pół roku pokażą nam „Rose Ma- rie" Nr. III?

Oema

O syntezę siły państwa z wolnością jednostki

Dalszy ciąg ze strony 3-ciej

mu silne wiązania, utrwala dogmat silnego rządu, określa zadania i zna- czenie parlamentu.

Opierając się na Konstytucji mo- żemy dążyć do syntezy między siłą Państwa, a wolnością jednostki, mię dzy władzą a obywatelem. Interes zbiorowości reprezentowany przez Państwo musi mieć przewagę bez zatracania jednak praw jednostki. Prawa te zawarowane są Konstytu- cją.

Nie możemy chodzić w rozsyp- ce. Dla osiągnięcia naszych wspól- nych celów musimy się zrzeszać. To uprawnienie daje nam Konstytucja dla lepszej obrony praw jednostki i grup społecznych. Musimy się łą- czyć w obronie nie tylko interesów jednostki, nie tylko dla osiągnięcia pewnych wspólnych celów kultural- nych i gospodarczych, lecz przede wszystkim w imię interesów poli- tycznych Narodu. W ten sposób idea zjednoczenia narodowego, wy- rastająca z hasła obronności Państ- wa, znajduje uzasadnienie w natu- ralnym dążeniu każdej jednostki do działania zespołowego. Nakaz — rozkaz, pojęcie hierarchii i dyscy- pliny — jako konieczności wynika- jącej z pogotowia obronnego naro- du, otrzymują mocną moralną pod- budowę, opartą na właściwościach psychicznych człowieka, jako jednost ki uspołecznionej.

Idea Obozu Zjednoczenia Naro- dowego wynika więc nie tylko z in- stynktu samozachowawczego Naro- du Polskiego, znajduje ona swój głę- boki wyraz w potrzebie dusz na- szych, szukających lepszych i pięk- niejszych form bytowania we włas- nym Państwie.

BRONISŁAW WOJCIECHOWSKI

DZIEŃ GOSPODARCZY

Bezpieczeństwo i higiena pracy w rolnictwie

w świetle przepisów ustawy, rozporządzeń i umów

Mija blisko już dwa lata, jak Okręgowy Wydział Bezpieczeństwa Pracy w Rolnictwie przy Lwowskiej Izbie Rolniczej rozpoczął swą aktywną działalność na całym swym rozległym, bo składającym się z 55 powiatów, terenie. Działalność ta polega na lustracji gospodarstw rolnych o obszarze od 30 hektarów zwyż, oraz zakładów ubocznych, ściśle z rolnictwem związanych, jak również gospodarstw samoistnych t. j. ogrodniczo - sadowniczych, hodowlanych, rybnych i t. p.

Podczas wykonywania czynności lustracyjnych zauważono, że kierownictwa zlustrowanych gospodarstw dzielą się na trzy, że tak powiem, różne grupy, a mianowicie: 1) na te, które przy pierwszej lustracji akcję należycie pojęły, zorganizowały i systematycznie ją prowadzą; 2) na gospodarstwa, które rozpoczęły prowadzenie akcji po wtórnej i następnych lustracjach, wreszcie 3) na takie, które akcję rozpoczęły lub dopiero rozpoczną prowadzić, a to na skutek przykrych konsekwencyj wypadkowych w gospodarstwie własnym, lub innym. Nie zapominajmy bowiem, że na obszarze całego Państwa przy pracy w rolnictwie ginie dziennie jeden człowiek, a prócz tego zachodzi mnóstwo wypadków, — powodujących trwałe kalectwo i niezdolność do pracy, jak również przeładowanie szpitali i przychodni. Fakty te świadczą, że sami przyczyniamy się do obniżenia stopnia kultury własnego gospodarstwa, nie przestrzegając zasad nauczania i wychowania pracowników, oraz wzbudzania w nich poczucia obowiązku i odpowiedzialności względem gospodarstwa, siebie i własnej rodziny.

Przystępujemy teraz do uszeregowania tych ustaw, przepisów, zarządzeń i umów, które z jednej strony nakładają na rolnika pewnego rodzaju obowiązek w odniesieniu do pracowników, z drugiej zaś strony naprowadzają go na właściwe tory postępowania, by ochronić się od odpowiedzialności moralnej, oraz ochronić własne gospodarstwo od ciężarów odpowiedzialności materialnej.

Pierwsze z nich to rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16-go marca 1928 r. o bezpieczeństwie i higienie pracy.

Drugie: rozporządzenie Ministrów: Spraw Wewnętrznych, Pracy i Opieki Społecznej, oraz Rolnictwa w porozumieniu z Ministrem Reform Rolnych z dnia 9 marca 1931 r., rozciąga tę ustawę i na rolnictwa w następującym zasadniczym brzmieniu: „Przy robotach wykonywanych w gospodarstwach rolnych i leśnych, oraz przedsiębiorstwach z nimi związanych, które nie posiadają przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego, pracodawca winien zastosować środki, celem zapewnienia ochrony życia i zdrowia pracowników". W szczególności rozporządzenie nakazuje, że maszyny i urządzenia techniczne winny znajdować się w stanie, zapewniającym pracownikowi bezpieczeństwo i higieniczne warunki pracy, że maszyny lub urządzenia techniczne winny posiadać wykonane siłami gospodarskimi osłony i zabezpieczenia, że maszyny lub urządzenia techniczne nabyte lub wykonane po dniu 1 października 1937 r. winny posiadać potrzebne osłony i zabezpieczenia.

Następne rozporządzenie nakazuje, by stosowano i zapewniano bezpieczeństwo przy przechowywaniu i transportowaniu narzędzi ręcznych, posiadających ostre części, by sprzęt gospodarski odpowiadał wymogom bezpieczeństwa, by stwarzano jak najbardziej odpowiednie pod względem bezpieczeństwa i higieny warunki pracy w każdym dziale gospodarstwa rolnego, by przestrzegano odpowiedni dobór pracowników w różnych działach pracy w gospodarstwie rolnym, by pomieszczenia służbowe i te, gdzie się wykonuje pracę odpowiadały wymogom higieny i t. p.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 1 października 1936 roku.

Co grozi rolnikowi, jeśli nie zastosuje się do przepisów rozporządzenia? Grożą mu bardzo wysokie sankcje karne. Poza tym jeśli zajdzie wypadek w warunkach niezgodnych z przepisami wspomnianego rozporządzenia wykonawczego i w dodatku wypadek śmiertelny lub powodujący stałą niezdolność pracownika do pracy, wówczas wzrasta odpowiedzialność cywilna i materialna, gdyż odszkodowanie w takich wypadkach określa wyrok sądowy i obarcza się nim pracodawcę.

Z tego wynika, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych respektuje tylko takie wypadki, które zaistnieć mogą w najlepszych warunkach i przy istnieniu wszelkich możliwych zabezpieczeń i osłon, czyli tak zwane losowe. Wypadki zaś, **które powstają wskutek lekceważenia akcji bezpieczeństwa pracy przez pracodawcę, niedbałego ustosunkowania się pracownika do zarządzeń itp. obciążają odpowiedzialnością jednego z zainteresowanych, t. j. pracodawcę lub pracownika.**

W dalszym ciągu Zakład Ubezpieczeń Społecznych organizując akcję walki z wypadkami, na podstawie par. 11 Rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 26-go lipca 1938 roku, zawarł umowę ze Związkiem Ziemian Wschodniej Małopolski, Zrzeszeniem Związków Właścicieli Lasów i Związkiem Małopolskich Rolników reprezentowanymi przez Radę Naczelną Organizacyj Ziemiańskich. Mocą tej umowy członkowie wymienionych organizacyj zobowiązują się do prowadzenia w swoich gospodarstwach systematycznej akcji zapobiegania wypadkom, w myśl wskazówek Centralnego Wydziału Bezpieczeństwa Pracy w Rolnictwie przy Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., oraz do podporządkowania się wszelkim zaleceniom polustracyjnym, udzielanym przez instruktorów Okręgowego Wydziału Bezpieczeństwa Pracy przy Lwowskiej Izbie Rolniczej.

Za należyte ustosunkowanie się do akcji bezpieczeństwa pracy otrzymują rolnicy obniżkę ubezpieczeniowej składki ryczałtowej. **Obniżkę tę uzyskuje się na podstawie zaświadczenia, wystawionego przez jedną z wymienionych organizacyj, do której odnośny rolnik należy.**

Ci zaś rolnicy, którzy **nie** są członkami żadnej z wymienionych organizacyj, **lecz zobowiązani są składki ubezpieczeniowe opłacać, a chcieliby uzyskać obniżkę składek wzamian za** należycie zorganizowaną i prowadzoną akcję **bezpieczeństwa pracy, mogą** przez Okręgowy Wydział Bezpieczeństwa Pracy zawrzeć **w tym przedmiocie** z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych umowę indywidualną.

Za nienależyte **ustosunkowanie się** i prowadzenie akcji bezpieczeństwa pracy, obniżka składek **może być cofnięta** względnie podwyższona.

Z tych kilku przytoczonych fragmentów umowy **widzimy, że** w interesie odnośnych **Instytucyj i Organizacyj** nie leży, by **na każdym kroku** stosować względem **rolników rygory** prawa, natomiast **wspólny interes tych** Instytucyj i **zainteresowanych rolników** wymaga, by przy **ścisłej współpracy, tym ważnym ośrodkiem, jakim** jest bezpieczeństwo i **higiena pracy w** rolnictwie, podnieść **stan kulturalny** gospodarki narodowej.

Wszystkie te sprawy **Instruktorzy** Okręgowego **Wydziału Bezpieczeństwa** Pracy podczas **lustracji gospodarstw** w sposób **instruktywno - społeczny** omawiają i w **zaleceniach polustracyjnych stwierdzają: gdzie, co i jak** należy zrobić, **zorganizować i zarządzić**, by odnośne gospodarstwa pozostawały w porządku **w odniesieniu do** przepisów ustawy i rozporządzeń.

JAN SIWICKI
kierownik Okr. Wydz. Bezp. Pracy w Roln.)

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 17 października.

Dewizy: Belgia 89.93, Berlin 212.01, Gdańsk 99.75, Amsterdam 289.16, Kopenhaga 112.35, Londyn 25.17 N. Jork 531, kabel 531 1/4, Oslo 126.47, Paryż 14.10 Praga 18.23, Sztokholm 129.86, Zurych 120.45, Mediolan 27.99, Helsinki 11.12, Montreal 523 3/4, Tel Aviv 25.17.

Tendencja niejednolita.

Waluty: Belgi belg. 89.90, dolary amer. 529, dol. kanad. 522, floreny hol. 288.90, franki franc. 14.08, fr. szwajc. 120.25, funty ang. 25.15, guld. gd. 99.75. korony czeskie 10.40, kor. duńskie 112.10, kor. norw. 126.15, kor. szwedz. 129.55, liry wł. 19.60, marki fin. 11.00, marki niem. srebrne 89, Tel Aviv 24.50.

Papiery procentowe: 4 i pół wewn. 65.88, 3 inwest. 1 em. 83.50, serie 93.00, 2 em. 84.50, serie nie not., 5 konwers. 68.75, 5 kolejowa 67, 4 konsolidac. 67.50 — 67.25, ost. drobne.

Tendencja utrzymana.

Akcje: Bank Polski 126, Cukier 38 Węgiel 35.63 — 35.38, Lilpop 89, Modrzejów 21, Norblin 101, Starachowice 43.25 — 43.50, Haberbusch 54.

Tendencja utrzymana.

GIEŁDA PARYSKA

Paryż, 17 października. N. Jork 37.71, Londyn 178.82.

Paryż, 17. października. N. Jork 37.71 1/2, Londyn 178.82, Mediolan 189.50, Belgia 637.50, Zurych 855.00, Amsterdam 2155.00, Berlin 1515.00.

GIEŁDA LONDYŃSKA

Londyn, 17 października. N. Jork 474 5/16, Paryż 178.81, Mediolan 90.12, Bruksela 28.04 1/2, Zurych 20.93, Amsterdam 871 1/4, Oslo 19.90 1/8. Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.41, Praga 138, Berlin 11.82 1/2.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 17. października, N. Jork 441 1/2, Londyn 20.93, Paryż 11.71, Praga 15.15, Mediolan 23.22 1/2, Belgia 74.60, Amsterdam 240.35, Oslo 105.17 1/2, Kopenhaga 93.42 1/2, **Sztokholm** 107.82 1/2, Berlin 177.00.

LWÓW — GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, 17 października.

Pszenica obrót 1682 ton, tend. spokojna, żyto 466, tend. spok., jęczmień 354, tend. spok., owies 90, tend. spokojna.

Obrót ogólny 5061 ton.

Przedwyborcze refleksje

Zastrzyki zdrowego optymizmu

Robotnicy, urzędnicy, kupcy, chłopi, rzemieślnicy, kolejarze... Tak, napewno, nie brakuje nikogo. Przychodzą tłumnie, zapełniają sale. Niektórzy tak tylko, z ciekawości: co też tam będą „gadać". Wiadomo: jak przed wyborami. Otóż to właśnie. Tak myśli wielu przed zebraniem. Bo później... O, później myślą zupełnie inaczej. Właśnie — myślą. A to już dużo znaczy. Myślą o tym, co usłyszeli na sali. Przenoszą to do domów, biur, warsztatów pracy. A to co usłyszeli — nie, to nie był wiec przedwyborczy. Oni takie wiece znają. Wiedzą i czują jedno: jakoś im lżej i radośniej. Bo od mówców biła taka siła, w słowach ich było tyle jędrnej, ważkiej i radosnej treści, że cała ta gama ze stali i słońca, wlewała się w swym przebogactwie spiżowych tonów do serc i umysłów, iż czuło się, jak pierś się pręży i głowa podnosi — i że za mało jest jednego człowieka, by wchłonął w siebie to wszystko i uniósł radośnie i dumnie do innych. Więc kiedy już trudno to wszystko w sobie pomieścić, kiedy ciało chciałoby duchowi dotrzymać kroku, zrywają się ręce: brawooo!!! Padają słowa brzemienne mocą i dumą, słońcem stali pasą się łakomie oczy. Przepełniają uszy mazurkowym „...szablą odbierzemy". Ale twarda, spracowana, mocna dłoń i lemiesz pewnie i mocno dzierży. Padają słowa: Armia, Gdynia, Górny Śląsk, COP... A potem, jak porywisty, żywiołowy wiatr przedwiośnia, co wspólnie ze słońcem okowy mroźne zrywał — na wyzwolenie i życie ziemi — wpada: Zaolzie !...

I choć jarmark wokół, choć przekupnie wrzask i tumult podnoszą — zgiełk jarmarczny nie dojdzie tu; zagłuszy go spiż polskiego dzwonu.

Dobrze jest — myślą ludzie. Radośnie jest. Chciałoby się wyjść gdzieś bardzo, bardzo wysoko i wołać, krzyczeć przez stugębne megafony: Patrzcie, słuchajcie: Jestem Polakiem!

Znikło gdzieś upadlające biadolenie „przetrąconych kręgosłupów", runęły w gruzy upiorne domy z treflowych kart; są szklane domy Żeromskiego! Ale nie poetyzować. Jak będzie? — dobrze będzie. To wszystko. Dlaczego? — Bo tyle a tyle, to a to już zrobiliśmy i stworzyliśmy, to a to robimy i tworzymy. Nie wierzycie? — Słuchajcie i patrzcie! Trzeba tylko umieć i chcieć patrzyć. I widzieć wszystko naturalnie, trójwymiarowo. Odrzucić precz wszelkie okulary! Czarne, różowe, powiększające, pomniejszające, wklęsłe i wypukłe! Precz z okularami!

Huczą dłonie, walą serca. I rodzi się wtedy silne, żywiołowe pragnienie: żeby znikły ściany tej sali, żeby rozstąpiły się na setki, tysiące kilometrów — by pod jednym dachem, w jednej sali, rząd za rzędem, szereg za szeregiem, ramię przy ramieniu, w jednym serca rytmie, w jednej myśli i w jednym czuciu i pragnieniu — znaleźli się wszyscy Polacy z całej Polski!

I krzesła wtedy pieką, nogi wyrywają się, ciało pręży — i chciałoby się wybiec z tej sali — i biec naprzeciw tej jednej wielkiej i potężnej, zjednoczonej rodzinie Polaków. (etwa)

Wiadomości BIEŻĄCE

18 Października — **Wtorek** — Łukasza — Jutro: Piotra

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Prezydium Okręgu Lwowskiego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10—12-tej przed poł. Tel. Prezydium nr. 110-45, tel. Sekretariatu nr. 111-24.

OBWÓD LWÓW-PÓŁNOC, do którego należą dzielnice: II, III, VII, VIII i IX, mieści się w lokalu przy ul. Leona Sapiehy 4, I p.

Biura czynne codziennie od godziny 9—13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudnia, oraz niedziel i świąt, tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9—12-tej i od 17—19.

OBWÓD LWÓW-POŁUDNIE, do którego należą dzielnice: I, IV, V i VI, mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—20, z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 296-81.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Rutowskiego l. 8. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

TEATR WIELKI:

Wtorek, 18. X. o 8 „Traviata" — opera.
Środa, 19. X. o 7.30 „Gałązka rozmarynu".
Czwartek, 20. X. o 8 „Madame Butterfly" opera.
Piątek, 21. X. o 7.30 „Gałązka rozmarynu".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Od 11. VII. teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

ADRIA: Kurier carski.
APOLLO: Josette i Wkroczenie wojsk polskich do Zaolzia.
ATLANTIC: Przygody Robin Hooda.
BAŁTYK: Ślepy zaułek.
CASINO: Złotowłosa Jeanette Macdonald.
CHIMERA: Przeklęta.
EUROPA: Marco Polo.
GLORIA: Jego Ekscelencja subiekt i Pan Twardowski.
GRAŻYNA: Prawda zwycięża i Skrzydła nad Honolulu.
KOPERNIK: Paryżanka, i Wkroczenie wojsk polskich na Zaolzie.
MARYSIEŃKA: Mateczka.
METRO: Premiera.
MIRAŻ: Królowa Wiktoria.
MUZA: Pani Walewska.
PALACE: Profesor Wilczur.
PAX: Wrzos.
RAJ: Przestępca.
RIALTO: Ptasznik z Tyrolu.
ROXY: Olimpiada.
STYLOWY: Paweł i Gaweł oraz rewia Faliszewskiego.
ŚWIATOWID: Hrabina Wladinow.
ŚWIT: Tajemnica panny Brinx i Zbrodnia w Manhattan.
TON: Droga w nieznane i Córka Szanghaju.
UCIECHA: Szczepko i Tońko — oraz rewia.

FOTOPLASTIKON — plac Mariacki 5: Kanclerz Hitler w Rzymie.

Młodzież szkolna składa wotum

w kościele Ostrobramskim na Łyczakowie

Jeszcze w r. 1937 na obchodzie 15-lecia Sodalicji Mariańskiej VIII Państwowego Gimnazjum we Lwowie powzięto myśl ufundowania dziękczynnego wotum do kościoła M. B. Ostrobramskiej na górnym Łyczakowie z napisem „Dzięki Ci, Matko, za Lwów". Inicjatorem był dyr. gimn. Jan Rogowski, zaś młodzież szkół średnich męskich z zapałem myśl tę zrealizowała, a w niedzielę dn. 16 bm. olbrzymi plac przed kościołem na górnym Łyczakowie zaroił się od młodzieży wszystkich lwowskich szkół średnich, która przyszła ze sztandarami, aby wotum złożyć w jak najuroczystszej formie. Dla tysięcznych rzesz zgromadzonych przed kościołem odprawił Mszę św. ks. prałat Dziurzyński, a młodzież odśpiewała pieśni mariańskie. Przed ołtarzem zajęli miejsca kurator Okręgu Szk. dr. Kupczyński, naczelnik Wydz. szkół średnich dr. Ziemnowicz, dyrektorzy szkół, oraz poczty sztandarowe, otaczające delegacje z ryngrafem.

Po skończonej Mszy św. w imieniu młodzieży złożył wotum w ręce celebransa uczeń Antoni Pourbaix, po czym młodzież odśpiewała hymn sodalicyjny. Z kolei wygłosił płomienne kazanie ks. prałat Dzurzyński, odbierając od zgromadzonej młodzieży ślubowanie, powtarzane przez kilkatysięczną rzeszę. Na zakończenie przemówił kurator Okr. Szk. dr. Kupczyński, wskazując, jakie obowiązki spływają na młodzież, która w tak uroczysty sposób złożyła hołd Królowej Polski i zamanifestowała swe przywiązanie do bohaterskiego Lwowa.

Po przemówieniu p. Kuratora odśpiewano „Boże, coś Polskę" i tak zakończyła się uroczystość, zorganizowana dobrze przez XX. Prefektów szkół średnich. Młodzież przeżyła podniosłe chwile, które pozostaną w jej pamięci i niezawodnie wierna będzie temu, co ślubowała przy składaniu wotum.

Ryngraf wykonany został artystycznie przez firmę p. Władysława Buszka, a instalację megafonową przeprowadziła firma Konrad Kaim i Syn.

TEATR

— „TRAVIATA" W TEATRZE W. Dzisiaj wystawiona zostanie w Teatrze W. opera Verdi'ego „Traviata". W roli Violetty wystąpi słynna nasza rodaczka Ewa Bandrowska Turska, której kreacja w tej operze staje na wyżynie prawdziwego artyzmu i dostarcza słuchaczom niezapomnianych wrażeń. Partnerem jej będzie fenomenalny tenor rumuński, ulubieniec lwowskiej publiczności Dinu Badescu. W roli Germonta wystąpi młody baryton Teodor Teren. Nad całością czuwać będzie doskonały kapelmistrz opery warsz. J. Sillich. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach znakomitego artysty A. Didura. — W czwartek, 20 bm. opera Puccini'ego „Madame Butterfly" z Bandrowską-Turską w roli tytułowej i z Dinu Badescu w roli F. B. Pinkertona.

— „GAŁĄZKA ROZMARYNU" wspaniałe widowisko Z. Nowakowskiego grane jest codziennie w Teatrze W., ciesząc się olbrzymim powodzeniem wśród publiczności lwowskiej, oklaskującej entuzjastycznie wykonawców doskonałych scen pełnych niepospolitego humoru i sentymentu.

— „OSTATNIA NOWOŚĆ", znakomita komedia francuska E. Bourdet'a (w tłumaczeniu T. Boya-Żeleńskiego) z Bogusławem Samborskim w roli głównej ukaże się na scenie Teatru W. już w przyszłym tygodniu w reżyserii St. Daczyńskiego.

— OPERETKA W TEATRZE W. W pierwszych dniach listopada wystawiona zostanie przemiła operetka Brodszky'ego „Zakochana królowa", w której wystąpią gościnnie pp.: Mary Didur-Załuska (rola tytułowa) oraz Igo Sym.

— BAJKA DLA DZIECI „KRÓLEWICZ RAK". Malownicza, melodyjna, niezwykle wesoła, urozmaicona licznym szeregiem piosenek i tańców, urocza bajka dla dzieci W. Stanisławskiej pt. „Królewicz Rak" wystawiona zostanie w Teatrze Rozm. już z końcem bież. miesiąca.

— POPULARNE PRZEDSTAWIENIE „JANA" W TEATRZE ROZM. Wobec wielkiego zainteresowania i niesłabnącego powodzenia komedii Bus - Feketego pt. „Jan", czego dowodem była wypełniona do ostatniego miejsca widownia Teatru W. na ostatnim przedstawieniu, Dyrekcja Teatrów daje jeszcze jedno przedstawienie tej komedii po cenach popularnych (tj. od 25 gr. do zł. 2.80) w niedzielę, dn. 29 bm. o 7.30 wiecz. w Teatrze Rozmaitości.

RADIO

— RADIOSŁUCHACZE SZWEDZCY CHCĄ POZNAĆ POLSKĘ. Od kilku tygodni podróżują po Polsce dwaj przedstawiciele radiofonii szwedzkiej: red. Sven Jörling i inż. von Utfall. Goście szwedzcy zwiedzili Gdynię, dokąd przybyli z wozem transmisyjnym ze Sztokholmu. W porcie nagrali szereg płyt, odzwierciedlających życie i pracę miasta i portu. Następnie goście szwedzcy zwiedzili Kraków, gdzie interesowali się Zamkiem Wawelskim i Wieliczką, byli w Katowicach, a także w Cieszynie, w kilka dni po zajęciu miasta przez wojska polskie. Dalsze nagrania przeprowadzono w Warszawie. Oprócz płyt nagranych przy pomocy własnego wozu transmisyjnego, przedstawiciele radiofonii szwedzkiej zaopatrzyli się w szereg płyt nagranych w różnych czasach przez P. R. Wiele z tych płyt reprodukowanych będzie na płyty szwedzkie z uzupełniającymi wyjaśnieniami p. Jörlinga w języku szwedzkim. Goście szwedzcy nagrali ogółem około 100 płyt.

— MUZYKA ROZRYWKOWA Z BERLINA. Dziś o 19.35 usłyszą polscy radiosłuchacze utrwalony na zdjęciu dźwiękowym koncert rozrywkowy z Berlina. Gra Orkiestra Symf. Niemieckiej Stacji Krótkofalowej pod dyr. E. Sonntaga; jako soliści wystąpią: śpiewaczki Lili Claus i Ch. Schultze-Stiefbold, tenor H. E. Groh, tercet Schuricke, M. Danzi — gitara i inni.

ODCZYTY I WYSTAWY

— Z KASYNA I KOŁA LIT.-ARTYST. Dr. Bronisław Nadolski wygłosi w czwartek, 20 bm. o 19.30 odczyt pt. „Stanisław Szczepanowski, pionier kultury polskiej". W odczycie tym prelegent przedstawi rolę pionierską Szczepanowskiego w dobie walki o niepodległość oraz wykaże jego zasługi dla kultury polskiej. Bilety w cenie od 40 gr. do 1 zł. 15 gr. do nabycia w przedsprzedaży u G. Seyfartha przy ul. Akademickiej 6, wieczorem w dniu odczytu przy kasie w Kasynie i Kole Lit-Art.

— DZIŚ WE WTOREK, 18-go w ramach Tygodnia Miłosierdzia odbędzie się w sali Tow. Kredytowego Ziemskiego przy ul. Kopernika 4 odczyt pt. „Bezdomna młodzież", który wygłosi p. Wojciech Maślanka. Początek o godz. 19-tej. Wstęp wolny.

ZEBRANIA

— ZARZĄD ZWIĄZKU OBROŃCÓW LWOWA z listopada 1918 r., oraz Zarząd Związku Więźniów Ideowych i Związku Sybiraków zaprasza wszystkich swych członków na Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się dnia 23 października br. o godz. 11-tej w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda 5 z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie, 2) zajęcie stanowiska przy obecnych wyborach do Sejmu i Senatu, 3) wnioski i interpelacje. — Stawiennictwo wszystkich członków ze względu na ważność sprawy obowiązkowa.

— REZERWIŚCI! Dnia 20 paźdz. br. o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu Związku Rezerwistów Koło Nr 1 przy ul. Rutowskiego 23/II. p. zebranie informacyjne. Zarząd Koła wzywa członków do punktualnego stawienia się.

Czy wiesz, czym jest Caritas?

To związek katolickiej dobroczynności,
Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo,
Towarzystwo św. Wincentego a Paulo męskie,
Opieka nad Młodymi Kobietami,
Towarzystwo „Ochrona Dziecka",
Tow. im. św. Stanisława Kostki,
Tow. im. św. Salomei,
Tow. Opieki nad Opuszczoną Młodzieżą,
Apostolstwo chorych, Radio dla chorych,
„Caritas Academica",
Sekcje dobroczynne przy Stow. Akcji Katolickiej, przy Tercjarstwie, przy Żywym Różańcu itd.,
Szpitale, Domy Starców, Sierocińce, Ochronki, Przedszkola, Schroniska,
Kuchnie dla zubożałej inteligencji i bezrobotnych,
Warsztaty pracy dla ubogich, jak pralnie szwalnie, guzikarnie,
Poradnie prawne i lekarskie,
Opieka nad więźniami i nad opuszczającymi więzienia i szpitale,
Biura pośrednictwa pracy,
to całość działalności dobroczynnej prowadzonej przez katolickie Stowarzyszenia, harmonijna współpraca kat. Związków i Zakładów Dobroczynych.

To zorganizowane Miłosierdzie Chrześcijańskie!

Związek „Caritas" Archidiecezji lwowskiej. — Lwów, Zygmuntowska —, II. p. Tel. 205-38, PKO. 510-391.

RÓŻNE

— ZAKAZ WPROWADZANIA PSÓW na place targowe. Zarząd m. Lwowa przypomina zakaz wprowadzania psów na place targowe w czasie trwania targu. Niestosujący się do tego zakazu, pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności.

— ZARZĄD M. LWOWA ogłasza konkurs na zapomogę w wysokości 200 zł. z fundacji zapomogowej im. Ferdynanda Włoszyńskiego dla kobiet posiadających pracownie lub handel. O zapomogę tę podawać mogą kobiety narodowości polskiej, religii rz. kat., a podania należy wnosić do dnia 31 października br. do Wydziału VIII. Z. M.

— ZMARLI WE LWOWIE: Wojciech Guz l. 82, Joanna Baczyńska l. 57, Leon Dunin l. 64, Gabriel Dawidiak l. 68, Justyna Łeszczyszyn l. 39, Maria Skyba l. 60, Helena Stepek l. 34, Feliks Trybalski l. 57, Anna Kościelna l. 65, Bronisława Klimowicz l. 86, Antonina Rzeszowska l. 49, Zofia Siarczyńska l. 39, Julia Mańczak l. 87, Stella Dikman l. 32, Mojżesz Eis u. 36, Samuel Zimmerman l. 71, Julian Kleinrock l. 51, Fiszel Kretz l. 57, Izrael Blumenkranz l. 80, Reizes Schreiber l. 42.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 16 do 22 października:

Aszkenazego i Sp., Żółkiewska 4. — Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 22. — Braunsteina, Zniesienie — Dewechego, ul. Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54. — Lewitasa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. Oberlaendera, ul. Piekarska 33. — Sarkisiewicza, ul. Zyblikiewicza 14. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 7. — Zuckermana, ul. Piłsudskiego 14.

Nowoczesna droga do lotniska w Skniłowie

11 kilometrów pierwszorzędnej jezdni

Z chwilą kończącego się sezonu budowlanego Zarząd miasta przeprowadza w pospiesznym tempie dokończenie swych prac drogowych. Zakrojone na dużą skalę tegoroczne inwestycje drogowe, których rezultatem będzie przybytek dla miasta przeszło 11 km nowoczesnie urządzonej nawierzchni, zaspokoją w głównej mierze istniejące przedtem braki i niedomagania na głównych arteriach komunikacyjnych. A braki te były bardzo poważne, utrudniające ze wszech miar dogodne warunki komunikacyjne naszego miasta. Wszyscy zapewne jeszcze pamiętają stan nawierzchni w ulicach Łyczakowskiej, Św. Piotra, Stryjskiej, Gródeckiej i 29 Listopada. Nieuregulowane pobocza wyboistej jezdni oraz niedogodny tok szyn tramwajowych, narażały mieszkańców miasta na liczne trudności, nie mówiąc o wyglądzie estetycznym tych ulic, nie odpowiadającym miastu trzeciemu co do wielkości w Polsce.

Najważniejszą bezwzględnie inwestycją drogową jest budowa nowej, trwałej nawierzchni w ul. Gródeckiej, na odcinku wynoszącym 3 km długości. Budowa tej nawierzchni, która sięga granic wielkiego Lwowa, przynosi poza poważną poprawą warunków komunikacji dalekobieżnej, niezaprzeczone korzyści dla przyłączonej do Lwowa gminy Sygniówki, tym bardziej, że łącznie z budową głównej arterii wykonał Zarząd Miejski drogę brukowaną, przebiegającą granicę Sygniówki Małej i Wielkiej, a łączącą gościniec gródecki z drogą lubieńską. Sam gościniec gródecki, przebudowany z jezd ni szutrowanej, posiadającej zaledwie 6 m szerokości, otrzymuje bruk bazaltowy, na podkładzie betonowym, przy czym szerokość jezdni wynosić będzie 9 m. Na polowie drogi tego odcinka znikły nieodpowiadające dzielnicy miasta, głębokie rowy odwadniające, które zastąpiono podziemną kanalizacją dla wód opadowych. Po ukończeniu drogi, co nastąpi z początkiem listopada, stanowić ona będzie ważny element w całokształcie zagadnień drogowo-komunikacyjnych i poza swym zadaniem i znaczeniem drogi wypadowej, zbliży i ułatwi obywatelom gminy Sygniówki łączność z miastem, pod nosząc równocześnie wartość przydrożnych gruntów, które w bliskim czasie staną się cennymi parcelami budowlanymi. Koszty tej wyjątkowo dużej inwestycji wynoszą przeszło 800 tysięcy złotych, a pokryte zostały w znacznej mierze przez Fundusz Pracy, Gminę m. Lwowa i Ministerstwo Komunikacji.

Już w niedługim czasie, bo z początkiem listopada, gościniec gródecki z nowoczesną jezdnią zostanie oddany do ogólnego ruchu kołowego, tworząc wraz z wykonaną w ubiegłych latach dolną częścią tej ulicy arterię nowoczesną długości 6 km.

———

Z sali sądowej

Adwokat i lekarz

pisali rzekomo anonimy

(—) Przeciw adwokatowi dr P. Chreptowskiemu i lekarzowi J. Kny szowi wszczęto dochodzenia, ponieważ pomawiani oni są o pisanie anonimów, uwłaczających czci b. kierownika sądu grodzkiego w Szczercu, sędziego Buczkowskiego. Wskutek tych anonimów wdrożono nawet swego czasu przeciw s. Buczkowskiemu dochodzenia, które zostały umorzone.

Sprawa ludzi w sferach sądowych wielkie zaciekawienie.

Wypadki kolejowe na terenie lwowskiego województwa

(a) Doniesiono w dniu wczoraj. o dwu wypadkach kolejowych, jakie wy darzyły się ostatnio na terenie województwa lwowskiego. Pierwszy z nich wydarzył się na przejeździe kolejowym pomiędzy stacją Sozań i Stary Sambor, gdzie na parokonny wóz wiejski najechał pociąg osobowy, zdążający ze Sambora do Sianek. Skutki najechania były wstrząsające, jadące bowiem wozem dwie kobiety wraz z woźnicą zginęły na miejscu, wóz został rozbity, jedynie konie ocalały. Dochodzenia wykazały, że przyczynę tego nieszczęśliwego wypadku spowodował woźnica, który pomimo sygnałów, dawanych przez maszynistę, usiłował przejechać przez tor i swą nieostrożność przepłacił życiem.

Drugi wypadek wydarzył się na linii kolejowej Lwów — Sapieżanka, gdzie w czasie przetaczania wozów na przystanku w Rudańcach, zesunął się z toru jeden wóz towarowy, pociągając sześć innych, które zostały uszkodzone. W czasie wypadku z jednego wozu zbiegło 8 koni, które po dłuższym czasie ujęto. Wypadku w ludziach nie notowano.

———

Samobójczy strzał rewolwerowy w „Palais de Dance"

(a) Do nocnego tego lokalu rozrywkowego przybył wczoraj około godziny 2-giej w nocy w towarzystwie dwu znajomych Kazimierz Moor, liczący 30 lat, urzędnik GKO. Po zamówieniu flaszki koniaku, wszyscy trzej goście zabawiali się czas jakiś, poczem Moor wyszedł do ustępu, skąd niebawem do szedł obecnych na sali odgłos strzału. Służba udała się na miejsce i zastała Moora, leżącego na podłodze i dającego słabe oznaki życia. Śmierć nastąpiła przed przybyciem lekarza Pogotowia Ratunkowego. Przyczyna zamachu samobójczego nie została na razie ustalona. Lekarz dzielnicowy polecił od stawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej. Ś. p. Kazimierz Moor był bratem ś. p. Stanisława Moora, współwłaściciela znanej firmy „Zakopane" przy ulicy Akademickiej, zmarłego również skutkiem zamachu samobójczego. Władze policyjne wdrożyły dochodzenia celem ustalenia przyczyny śmierci denata.

———

Niedobra miłość

(—) Agent handlowy Dryniewicz zakochał się przed dwoma laty w pięknej ekspedientce sklepowej Basi N. i przez kilka tygodni występował jako jej narzeczony. Na jednej z przechadzek narzeczeni spotkali przyjaciela Dryniewicza, 18-letniego kolportera dzienników, Edwarda Białkowskiego. Spotkanie to było fatalne dla Dryniewicza, gdyż panna Basia uczuła jakiś niewytłumaczony pociąg do niepozornego młodzieńca i zaczęła z nim zdradzać swe go przystojnego narzeczonego.

Dryniewicz nie wiedział nic o tych schadzkach, lecz pewnego dnia, przy szedłszy niespodzianie do narzeczonej, zastał ją „in flagranti" z Białkowskim. Od tej pory zdradzony kochanek wykoleił się zupełnie. Zaczął pić, stracił posadę i stał się złodziejem. Aresztowano go pod zarzu tem kradzieży części motocykla z pewnej bramy przy ul. Chorążczyzny, oraz wyrwania wieśniaczce z ręki na pl. Halickim chustki z 10 złotymi. Dryniewicz podał w swych ze znaniach Białkowskiego jako uczestnika kradzieży i został z nim osadzony w jednej celi.

Dnia 17 bm. obaj stanęli w sądzie przed sędzią dr Mossingiem. Rozprawę odroczono, gdyż nie stawili się świadkowie.

Mimochodem

„Dziennik Ludowy" czyli „Oszczercza kampania komunistów przeciwko Polakom"*)

— Co możnaby zarzucić „Dziennikowi Polskiemu"? — zapytał jeden dentolog z „Dziennika Ludowego" drugiego bujdologa z tegoże samego humorystycznego pisma.

— Czy koniecznie trzeba? — zapytał bujdolog dentologa.

— Koniecznie, bo tak kazał brat ***.

— A!

— Więc?

A więc dobrze! „Dziennik Polski" wychodzi rano...

— Cóż z tego?

— No właśnie! „Dziennik Polski" wychodzi rano, a „Gwiazda Polski" eksplodowała...

— Hm... nie rozumiem!

— Nie rozumiesz?... Naddruk na pierwszej stronie brzmi „Przyczyna eksplozji balonu „Gwiazda Polski". Tak? No, teraz tytuł pisma... „Dziennik Polski". Rozumiesz? A teraz pod tytułem jest napis „wychodzi rano". A w środku jest artykuł o „Ośrodku defetyzmu"..

— Idioto, i co z tego?

— Nic. Jeśli jednak masz z rozkazu brata *** napaść...

— Acha...

I oto ukazała się po tej rozmowie dentologa z bujdologiem następująca wzmianka w „Dzienniku Ludowym":

„Prawo serii: Lwow. sanacyjny „Dz. Polski" zapadł na chorobę zwierzeń i szczerości. Wczoraj przyznał się, że jest lwowskim „ośrodkiem defetyzmu". Dziś na tym samym miejscu, na pierwszej stronie, czytamy następujące tytułowymi czcionkami wydrukowane zwierzenie: „Przyczyna eksplozji balonu „Gwiazda Polski", Dziennik Polski, wychodzi rano".

Jak widzimy redaktorzy „Dziennika Ludowego" nadzwyczaj „umiejętnie" czytają inne dzienniki. Ta dziwna umiejętność pozwala im z godnością nosić tytuł „bujdologów"...

Pokazawszy próbkę t. zw. pracy redakcyjnej bujdologów z „Dz. L.", nie dziwmy się i innym notatkom mniej lub więcej niezrozumiałym, a umieszczanym w piśmie warszawskich Moriców gwoli ludzi i gwoli utrzymania zaszczytnego miana „bujdologów z bractwa ***".

———

*) Z pierwszej i tytułowej strony „Dziennika Ludowego".

Wyścigi konne we Lwowie

ZAPISY NA 21 (42) DZIEŃ WYŚCIGÓW WTOREK, 18 PAŹDZIERNIKA BR.

Początek o godzinie 12.45.

Gonitwa I. 600 zł. Wojskowa. Dla 5 l. i st. koni. Dyst. ok. 5.000 m. (przeszkody).

Dukat (Fakir III) — ppor. Ożelski, Wielmożny Pan (Molo) — ppor. Tychanowicz.

Gonitwa II. 800 zł. Dla 4 l. i st. koni. Dystans ok. 4.800 m. (przeszkody).

Humbert — chł. Strzelec, Minotaur — j. Lipiński, Violetta — NN., Zalotna — j. Wyżgalski.

Gonitwa III. 1.000 zł. Dla 3 l. og. i kl. ar. Dyst. ok. 1.800 m.

Kaffila — NN., a) Raptus — chł. Ziniewicz, a) Rozmaryn — ż. Szyszko, Urchan — ż. Bogobowicz.

Gonitwa IV. 500 zł. Dla 3 l. i st. koni. Dyst. ok. 2.400 m. (płoty.)

Bilon — NN., Byczyna — j. Wyżgalski, Excelsior — j. Gryża, Grawelot — chł. Strzelec, Hetera III. — NN., Karioka — chł. Kowalski, a) Nagroda II. — NN., Saida — j. Lipiński, Tęsknota — j. Wierzbicki, a) Toskania — NN.

Gonitwa V. 900 zł. Dla 4 l. i st. og., oraz 4 i 5 l. kl. ar. Dyst. ok. 2.000 m.

Ani Grosza — ż. Bogobowicz, a) Dalama — j. Gruda, a) Dira — ż. Janusik, Geniusz — j. Kucharski, b) Gloriosa — p. Żarczewski, b) Meczet — chł. Kowalski, Onyks — j. Lipiński, Rumba II. — j. Eliasz II., Zora — ż. Szymański.

Gonitwa VI. 500 zł. Dla 3 l. i st. og., oraz 3, 4 i 5 l. kl. Dyst. ok. 1.600 m.

Bilon — NN., Bystrzyca — chł. Haczkowski, Ferdynand — j. Biesiadziński, Firmament — NN., Freudenau — NN., Łotr — NN., Madeira — j. Eliasz II., Nawarra — NN., Repeta — j. Szarata.

Gonitwa VII. 500 zł. Dla 3 l. i st. og., oraz 3, 4 i 5 l. kl. Dyst. ok. 1.600 m.

Cylma — NN., Happy — j. Biesiadziński, Horda II. — NN., Ma Belle — chł. Buczak, Orfeusz — j. Kucharski, Pupil — NN., Saperment — chł. Adamczyk, Toskania — NN.

Gonitwa VIII. 900 zł. Dla 3 l. i st. og., oraz 3, 4 i 5 l. kl. Dyst. ok. 1.600 m.

Abisynia — ż. Bogobowicz, Bajarz — ż. Szymański, Bridge P, — NN., Nelly Agnes — NN., Reine de Fleurs — p. Żarczewski.

Gonitwa IX. 1.000 zł. Dla 3 i 4 l. og. i kl. ang.-ar. Dyst. ok. 2.400 m.

a) Express — j. Gruda, Glorietta — chł. Buczak, a) Ips — ż. Janusik, Paradox — NN., Silver Jubilee — NN.

NASZE TYPY: 1) Dukat (Fakir III.), 2) Zalotna, Humbert, 3) Stajnia „Arabian", Urchan, 4) Grawelot, Nagroda II., Excelsior, 5) Stajnia „Pełkinie", Gloriosa, Onyks, 6) Ferdynand, Bystrzyca, Freudenau, 7) Happy, Cylma, Toskania, 8) Abisynia, Bridge P., 9) Stajnia „Pełkinie", Silver Jubilee.

———

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Fabiszkiewicz I., przemysł. — Bielsko. Niezabitowski Mieczysław, dyr. dóbr — Tarnawatka. Franke Gerhard, wł. dóbr — Nisko. Cooper Harold, kupiec — N. Jork. Kraiński Edmund, wł. dóbr — Perespa. Dr. Brandus Franz, kupiec — Berlin. Zlamal Hubert, inż. — Wygoda. Dr. Luft Bertold, przemysł. — Stanisławów. Mehnys Adrian, dyrektor — Krosno. Schiller Lajos, kupiec — Wiedeń. Hr. Asinari di Bernazzo Julia, prw. — Torino. Sobolewska Wanda, kosmetyczka — Warszawa. Kruczkowski Karol, inżynier — Dąbrowice. Czarnowski Jan, referendarz — Warszawa. Klaczko Pinels, prokurent — Łódź. Rothang Alma, urzędniczka — Warszawa. Safier Herman, dyrektor — Bydgoszcz. Skolimowski Józef, prokurent S. Okr. — Lublin. Dobrowolski Leonard, urzędnik — Legionowo. Trubicen Andrzej, ziemianin — Sokoła-Góra, Żelazowski Tadeusz, major — Tarnopol. Dr. Spirer Józef, adwokat — Kraków. Dr. Pietrzyk Mieczysław, pilot — Kraków. Dr. Bazarnik Konrad, pilot — Kraków.

Krwawe bójki w szynkach

(a) Do szynku Abrahama Seligera (ul. Lwowskich Dzieci 18), przybył wczoraj niejaki Jan Chmielewski (ul. Biłohorska 9), który odmówił wyrównania rachunku i wyszedł na ulicę. Szynkarz pospieszył za nim i gdy zażądał zapłaty należytości, Chmielewski pobił go tak ciężko, że szynkarza Pogotowie Ratunkowe przewiozło do szpitala powszechnego. Awanturnikiem zajęła się policja.

W szynku przy ulicy Zborowskich u wylotu ul. św. Marcina, w czasie awantury, Józef Budulak z Kleparowa przebił nożem Mikołaja Juszczaka (ul. Dworska 2). Na miejsce wypadku zawezwano Pogotowie, które przewiozło Juszczaka do szpitala.



KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Rzeszowa

C. O. P. potrzebuje kwalifikowanych pracowników

Coraz częściej się słyszy, iż w COP daje się silnie odczuć brak kwalifikowanych pracowników tak do powstającego tutaj przemysłu jak i handlu, przy czym podnoszą się głosy, iż miejscowe siły w przeciwieństwie do obcych są upośledzone w wynagrodzeniu. Powodem tego jest przede wszystkim, iż osoby tak z Rzeszowa, jak z dalszych i bliższych okolic są przeważnie przyjęte jako siły pomocnicze, obcy natomiast wykonują powierzone im prace samodzielnie, ponieważ do tej pracy są należycie przygotowani, pobierając równocześnie większe wynagrodzenie.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy zdaje sobie z tego braku sprawę i z uwagi na przyszłe zapotrzebowanie kwalifikowanych pracowników dla montujących się obecnie zakładów przemysłowych w COP, opracowuje program szkolenia zawodowego bezrobotnych dla pokrycia istotnych potrzeb rynku pracy. W związku z tym projektowane są następujące kursy: kurs dokształcający dla fachowców z branży metalowej, kurs spawania i cięcia metali, kurs obsługi kotłów parowych, kurs brukarski, kurs spółdzielczy, kurs budowlany dla robotników ciesielskich, murarskich, betoniarskich. Pożyteczna ta akcja dla bezrobotnych pracowników umysłowych i fizycznych da niewątpliwie dobre rezultaty.

Ze Stanisławowa

Paroch grecko-kat. na ławie oskarżonych

Przed Sądem Okręgowym w Stanisławowie na sesji wyjazdowej w Kałuszu stanął onegdaj gr. katol. ks. Omelian Łysyk obecnie zamieszkały w Chodowicach (pow. Stryj), oskarżony o występek z art. 287 k. k., którego dopuścić się miał w czasie swego urzędowania w charakterze administratora w parafii gr. kat. w Dołhej wojniłowskiej (pow. Kałusz). Akt oskarżenia zarzuca oskarżonemu, że niejakiemu Józefowi Lebuchorskiemu, który zgłosił się w kancelarii parafialnej celem podjęcia odpisu metryki, oskarżony wydał żądany odpis, w odpisie tym jednak zmienił nazwisko petenta Lebuchorski na „Łebuchorskyj", że więc jako urzędnik poświadczył nieprawdę co do okoliczności mającej znaczenie prawne. Na rozprawie oskarżony przyznał się do zarzuconego mu czynu, a bronił się tym, że nazwiska Lebuchorski i Łebuchorskyj są identyczne, a jedynie w pisowni ukraińskiej nazwisko to brzmi „Łebuchorskyj". Prowadzący rozprawę s. o. Malinowski nie przychylił się jednak do wywodów obrony, i w wyniku rozprawy skazał oskarżonego na karę więzienia przez okres 6 miesięcy z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat.

Z Zaleszczyk

Szkodliwa wielotorowość

Od jednego ze stałych czytelników otrzymujemy następujące pismo:

Z zakończeniem „obchodu winobrania" został sezon letniskowy w Zaleszczykach zamknięty. Należy zatem jak długo pamięć świeża podzielić się ze spostrzeżeniami, które aczkolwiek zrobione na małym odcinku, mogą miarodajnym czynnikom posłużyć za podstawę do unormowania niezdrowych stosunków wszędzie tam, gdzie się w podobny sposób powtarzają ze szkodą dla spraw turystycznych w szczególności.

Do roku 1937 było jeszcze tak, że cały ruch turystyczny na Podolu, który jak zawsze ożywiał się w czasie sezonu letniskowego, obsługiwało tut. Podolskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze (P. T. T. K.), przy czynnym poparciu Komisji Uzdrowiskowej.

W b. r. obsługa ruchu turystycznego uległa gruntownej zmianie i nie powiem, by sprawa wzięła kierunek pomyślny. Zdaje się, iż P. T. T. K., jako miejscowy gospodarz powinno przy harmonijnej współpracy tut. Oddziału Ligi Popierania Turystyki (L. P. T.) organizować wszystkie bliższe wycieczki. Jeżeli zaś idzie o dalsze wycieczki, to pierwszeństwo należy się L. P. T. i współpracującemu z nią tut. „Orbisowi", którego zadaniem jest przede wszystkim sprzedaż biletów kolejowych, udzielenie informacyj podróżnym i t. p., a ponadto uzyskanie ulg przejazdowych dla wycieczek kolejowych — zwłaszcza dla pociągów popularnych.

W czasie tegorocznego sezonu było jednak inaczej. Każda bowiem z wyżej wymienionych placówek działała niemal wyłącznie na własną rękę. Do tego doszła jeszcze prywatna inicjatywa i konkurencja (n. p. autodorożkarzy), bez jakiejkolwiek odpowiedzialności, co stanowczo nie powinno być

(Dalszy ciąg na str. 12-tej)

„program radjowy"

WTOREK, 18 PAŹDZIERNIKA

Godz. 6.57 Lw. „Śliczna gwiazdo miasta Lwowa". — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty. — 7.45 Gimnastyka. — 8.00 Lw. Poranek przy Ork. Rozgł. lw. pod dyr. T. Seredyńskiego. — 8.50 Lw. Wiadomości poranne. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.15 Płyty. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 14.00 Lw. „Piękna nasza Polska cała": „Gorgany, ich urok, czar i bogactwo", red. Z. Kiełb, „Pieśni polskich gór" — Kwartet pod dyr. J. Redera. — 14.30 Lw. „Sądy hetmańskie w VIII-m wieku" — R. Paszkowski. — 14.45 Lw. Wiadomości gospodarcze. — 14.50 Giełda lw. — 14.55 Lw. Program na jutro. — 15.00 „Mam lat 13" — powieść J. Morawskiej dla młodzieży. — 15.15 Lw. Skrzynka techniczna w oprac. inż. J. Mińskiego. — 15.30 Muzyka na organach. — 16.00 Dziennik popołudniowy. — 16.05 Wiadomości gospod. — 16.15 Aktualności finans.-gospod. — 16.25 Saint-Saens: Sonata klarnetowa. — 16.50 „Litwa współczesna" — Cz. Miłosz. — 17.05 Pieśni w wyk. St. Zawadzkiej. — 17.30 „Z pieśnią po kraju". — 18.80 Lw. Wiadomości bieżące z miasta i prowincji. — 18.05 Lw. „Inteligencja świecka uczy się teologii" — ks. dr. Stepa. — 18.15 Audycja dla wsi. — 18.30 Audycja dla robotników. — 19.00 Koncert rozrywkowy z Berlina. — 20.35 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Wiad. sportowe, Program na jutro. — 21.00 Koncert symfoniczny z Wilna. — 22.00 Lw. „Sztuka ludowa we współczesnym wnętrzu" — J. Kilian-Stanisławska. — 22.15 Lw. Wiadomości sport. lokalne. — 22.20 Lw. „Stary i nowy Lwów": „St. Odrowąż Barącz" — wygł. dr. K. Lewandowski. — 22.35 Lw. „Z Albumu speakera".

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

20.15 **Beromuenster. Koncert symf.**
20.55 **Hilversum I. Konc. Beethovenowski**
21.00 **Mediolan. „I quattro rusteghi" — opera Wolf-Ferrariego.**
21.00 **Sztutgart. Wieczór Haydna.**
21.30 **Bruksela franc. Konc. muzyki włoskiej.**
21.30 **Lille.** „Chopin" — **słuchowisko muzyczne.**
21.55 **Kopenhaga. „Aida" — Verdiego.**
23.00 **Deutschlansender. Koncert Chopinowski.**

Wędrówki prowincjonalne

KOSOWSZCZYZNA

Kosowszczyzna — najbardziej na południe wysunięta ziemia Rzeczypospolitej, to kraina słońca i owocu. — ulubione miejsce jesiennych wczasów. Z licznych jej letnisk najbardziej na przyjęcie letników przygotowanym jest Kosów Huculski, miasto powiatowe i stacja klimatyczna, leżąca 415 m. nad poziomem morza, w rozległej kotlinie rzeki Rybnicy, toczącej swe bystre wody w kamienistym łożysku i tworzącej tuż pod miastem malowniczy wodospad „Huk" oraz obok niego obszerny, naturalny basen kąpielowy, nad którym urządzono nowoczesną plażę. Od północy i zachodu osłonięty lesistymi grzbietami gór, a od południa szeroko otwarty doliną Rybnicy, posiada Kosów Huculski nadzwyczaj łagodny mikroklimat, odznaczający się dużą średnią ciepłotą i posiadający szczególnie długą i pogodna jesień. Wszędzie już w Polsce dają się ludziom we znaki zimne szarugi późnej jesieni, a i śnieg już zaczyna pola pokrywać, gdy w Kosowie „babie lato" roztacza jeszcze całą krasę swego piękna i łagodnego ciepła. Jest to więc miejscowość słusznie zasługująca na miano „polskiego Meranu", tym bardziej, że wielka obfitość szlachetnych owoców, a szczególnie południowych odmian jabłek, ze słynnym „Jonathanem" na czele, umożliwia przebywającym na jesiennych wczasach, kurację owocową dostępną ze względu na bardzo niskie ceny nawet dla najuboższych. Od kilku lat Kosów Huculski dzięki uporządkowaniu i z..drzewieniu ulic, założeniu skwerów i deptaków, powstaniu wielu pierwszorzędnych pensjonatów, a nawet całych dzielnic willowych, przeprowadzeniu sieci elektrycznej i wodociągowej oraz wielu innym celowym inwestycjom, stał się prawdziwie komfortową stacją klimatyczną. W bieżącym roku, dotychczasowe walory powiększało powstanie na miejscu dawnych salin, komfortowo urządzonego zakładu kąpielowego z kąpielami solankowymi i kwasowęglowymi oraz wziewalnią, wyposażoną w najbardziej nowoczesne aparaty. Dotychczasowy, obszerny park salinowy, przerobiony został na park zdrojowy, w którym urządzono kawiarnię zakładową i korty tenisowe. W budowie znajduje się również nowocześnie urządzona pływalnia otwarta oraz basen solankowy, które mieszczać się w parku zdrojowym będą dla kuracjuszy prawdziwą atrakcją. Godnym uwagi jest także zakład przyrodoleczniczy dr. Apolinarego Tarnawskiego, założony w roku 1891, a który dał początek tutejszemu letnisku. Lecznica ta mieści się w szeregu will i domków, rozrzuconych w 28-morgowym sadzie owocowym i jest znana w całej Europie, zawdzięczając swą sławę wynikom zdrowotnym, osiąganym dzięki swoistej metodzie kuracji. Poza niezrównanymi walorami przyrodniczymi słynie również Kosów Huculski z oryginalności folkloru, zamieszkujących go Huculów oraz z wytworów sztuki ludowej rzeźbiarskiej i inkrustacyjnej w drzewie i metalu, ozdobnego garncarstwa, jak również z produkcji najpiękniejszych w motywach i kolorycie kilimów i liżników huculskich. Kto więc chce zażyć prawdziwych wczasów jesiennych i rozkoszując się pięknym krajobrazem i dobrodziejstwem łagodnego klimatu, wzmocnić swe zdrowie kąpielami solankowymi, a przy tym przeprowadzić tanim kosztem kurację owocową, powinien złotą, polską jesień spędzić w tym „polskim Meranie", tym bardziej, że Liga Popierania Turystyki zorganizowała w Kosowie Huculskim tanie pobyty ryczałtowe, które trwać będą aż do końca października

tolerowane, bo taki stan powoduje często niewywiązywanie się z przyjętych obowiązków jednostek nieodpowiedzialnych i słuszne narzekania turystów. A to utrudnia pracę takim placówkom, jak P. T. T. K. i L. P. T.

Nie od rzeczy będzie też podkreślić, iż tut. placówka L. P. T. przy zgodnej współpracy z P. T. T. K. nie potrzebowałaby utrzymywać tak drogiego i licznego personelu. Przy dobrej woli sprawa jest do załatwienia z pożytkiem dla turystyki i turystów.

Dodam też, iż przewodnicy wycieczek powinni odpowiadać pewnemu minimum inteligencji i kultury osobistej, a przede wszystkim powinni znać dobrze teren wycieczkowy.

W. J. FRYSZCZYN, (em. kpt. art.)

Złóż grosz na T. O. M.!!

Z Jarosławia

ZMIANA NA STANOWISKU SEKRETARZA W MAGISTRCIE. W sekretariacie Magistratu jarosławskiego zaszła następująca zmiana: dotychczasowy, długoletni sekretarz p. Mizerski A. ustąpił z zajmowanego dotychczas stanowiska, na własne życzenie i objął już urzędowanie w Komunalnej Kasie Oszczędności, jego zaś miejsce objął mgr Serafin T., — który przewidywany jest w przyszłości na objęcie urzędu dyrektora biur Zarządu Miejskiego. (A. B.).

O JAROSŁAWSKIM SPORCIE W RADIO. Sportowe pogadanki radiowe wybitnego jarosławskiego działacza mgr Ceny Bronisława — mają już ustaloną markę w szerokich sferach miłośników sportu. Ostatnia pogadanka p. t. „Po sezonie lekkoatletycznym", — doskonale ujęta, — spotkała się z nader życzliwym przyjęciem wśród sportowców-słuchaczy zwłaszcza, że autor kilkakrotnie podkreślił ruchliwość jarosławskiej sekcji A. Z. S-u i jarosławskich klubów sportowych. Nie trzeba dodawać, że tego rodzaju pogadanki, specjalnie na prowincji, spełniają doniosłą akcję propagandową. (A. B.).

KRONIKA WOŁYŃSKA

SAMOBÓJSTWO. Pod przechodzący pociąg osobowy od strony stacji kolejowej Myzowo, w kierunku Brześcia n. B., rzucił się w celu samobójczym mieszkaniec Sokoliszcza powiatu kowelskiego, Jan Miszczuk, który doznał odcięcia lewej ręki. Desperat został przewieziony do szpitala powiatowego w Kowlu. Przyczyna samobójstwa nie jest znana.

PODWÓJNE ZABÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO. Mieszkaniec Starej Moszczanicy powiatu zdołbunowskiego, Jan Machobej pod wpływem nieśnasek rodzinnych, uderzeniami siekiery zabił swoją żonę Wierę, 27 lat, oraz synka w wieku 18 mies. Po dokonaniu potwornego czynu poderżnął sobie nożem gardło. Został on w stanie groźnym odwieziony do szpitala w Dubnie. Zwłoki ofiar zabezpieczono.

OGŁOSZENIA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. **Cała pierwsza strona zł. 1.100** Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03 matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.